W Pszczółce Krakowskiej Rok 1821 Tom IV str 121 umieszczone:

Testament Anny z Firlejów Ossolinskiej żony Zbigniewa Ossolinskiego, Wojewody Sandomirskiego etc. pisany w R. 1595.

Przedstawiając rodakom szanowne wzory waleczności, cnót bohaterskich dawnych Polaków, które pasmem wieków przelewały się z przodków na potomków; obok tychże nie może im nie bydź miły, wzór uczciwości i moralności domowej, jakiemi ożywiały matki, żony i córy dawniejszych bohaterów polskich. Takim wzorem jest następujący testament, którego osnowa należąc istotnie do charakterystyki narodu, wskaże różnicę między wiekiem XVI a teraźniejszym; w których monety, stroje, sprzęty wydziały gospodarstwa domowego, a nawet i w obyczajach publicznych niektóre rysy bardzo znajdują się odmienne.

Testament.

"1. Prosi Jeymość przez miłość małżeńską aby iey małżonek miał baczenia łaskawe na Hieronima Młodnickiego i Jadwigę małżonkę iego, dla tego osobliwie, że ona obiecała dziatkom Jejmości z małżonkiem swym służyć:

na co ią zawiązała błogosławieństwem bożym, mówiąc: niechaj ci Bóg nieblogosławi, ieżelibyś dziatkom moim po śmierci moiey nie służyła, i tym pierwszym aż dorosną przynajmniej do siedmiu lat, zwłaszcza Jerzy, aż się da do szkoły. Jegomości zaś prosi, żeby go, gdy podrośnie, przy sobie nie chował, i po wierzchu mu chęci nie bardzo pokazywał. Ażeby PP. Młodniccy tym pilniej dziatkom jej służyli, prosi żeby im Jegomość dał trzymać majętnostkę iaką, aż Jerzy dorośnie. A iż Pani Młodnicka większą pracę koło dziatek podeymować musi, tedy iey zato odkazuje letnik czarny axamitny; czapkę z bobrem axamitną średnią. Prosi też Jegomości żeby im na każdy rok lepszą płacę dawano. Na ten rok iż dawszy iey dwadzieścia zł. niedopłaciła 30 prosi, żeby iey dopłacono. Odkazuje jeszcze Pani Młodnickiej sarafan tegoroczny czarny, kunami podszyty.-

"2 Pannę Stanisławską iż ją sobie miała za bardzo życzliwą i powolną sługę; ktemu iż jest krewna Jegomości, daie iey letnik nowy axamitny z pieskami i czapkę nową axamitną, płaszczyk axamitny nowy, płaszczyk powszechny z wyłogami sobolemi, axamitny.

"3 Pani stara uiednana na trydziestu dwóch zł. - Da,

to się iey iuż 16 na ten rok a drugich 16 nie dało się: do tego nie dało się iey sztuki płótna Kolińskiego, sztuki mu„ chaieru czarnego duru nitkowego, prosi, aby to Jegomość wydać kazał.

"4. Dziweczki: naprzód Piotrowska na ćwiczenie dana, wzięta szat iuż co potrzeba, a iż już nie bardzo potrzebna prosi aby iey Pani Młodnicka mieysce nalazła: daje iey iednak letnik barwiany z muchaieru, płaszczyk swój cy„ grynowy czarny i mysliczek axamitny.

"5. Służebnicy co jest za mularzem iż była sługą Jey„ mości, a nagrody ~~obi~~ obiecanej nie odebrała, prosi, aby ią Jegomość kontentował podług sumienia swego i miesz„ kanie iey iakie opatrzył.

"6 Doska dziewczyna tego roku jest przyięta: daie jej z płaszcza kuniego tabin bez futra, albo 5 zł.

"7 Misiowa mamka iż dziecię dzierży, trzeba, żeby na„ grodę miała; gdyż nie wiele brała w nadzieję nagrody przy odstaniu, prosi tedy, aby iey na odprawie dano zł. 15.

"8 Zofia mamka, co nie dzierży dziecięcia, służy lat 3 bez umowy. - Dała się iey za pierwszy rok sukmia, za dru„ gi rok kożuch i czapka: ieśli już niepotrzebna niech iey

dadzą na odprawie Zł 15.

"9 Bartoszek wyrostek zdarł swoją suknią a drugą mu się dla uczciwości sprawiła; iż już iest mało potrzebny prosi Jeymć aby mu na odprawie Zł. 20 dano.

"10 Misiek ieśli niebędzie dzieciom potrzebny, prosi, aby mu na odprawie Zł. 10 dano, albo podiezdka.

"11 Czeladzi folwarcznej, żeby nie skwierczała, wybrawszy czynsze na gody aby popłacono, niespuszczając się na mło=dziki, ktory odkładaią, a płakać na nas dopuszczają. etc.

Ten testament na żądanie Jeymci pisał Xiądz Proboszcz S. Łuki przy swiadkach."

Czytając ten testament, może się niejeden zadziwić iż ta Pani w tak wielkiej i majętnej familii urodzona, córka i siostra Firlejów wojewodów krakowskich tak mało swym sługom płaciła. Ale trzeba uważyć, iż owego wieku wszy=stkie rzeczy tańsze nierównie były jak teraz, a pieniądze większy walor miały, co i ztąd poznać można, że Miszko=wi chłopcu dziesięć złotych albo podjezdka zapisała. W na=szych czasach za te pieniądze konia dostać nie podobna. Wszakże i to przyznać należy że pod ten czas mierność pa=nowała a zbytków dzisiejszych nie znano, co jasnie poka=

zują szczęty tej Pani które swym sługom po śmierci zostawiła. —

Am: Grabowski.

Tamże w Tomie III str 53 zamieszczono:

Wiadomość
o Ibrahimie Wielkim Wezyrze
Rodowitym Polaku.

Lubo że wszystkich narodów Polak najmocniej do swojéj przywiązany jest ziemi i najniechętniej w obcym kraju szuka dla siebie przytułku, a gdy go przeznaczenie pod inne niebo zaprowadzi najtęskliwiej do lubej wzdycha ojczyzny bywałyje, dnak zdarzenia iż gdy szło o pozyskanie sławy, rzucał własną rodzinę i najulubieńsze przedmioty a z chęcią tam szukał gdzie do zebrania jej plonu otwarte znajdował pole. Cała Europa a nawet Egipt i Ameryka widziały zawsze Polaków idących zawodem chwały, a mianowicie w owej chwili która na niwie ojczystej odmawiała im sposobności jéj pozyskania.

Lecz nie same tylko pamiątki waleczności swojéj zostawili na obcych ziemiach Polacy: przykładali się oni równiez do rozkrzewienia nauk i kunsztów w innych krajach, czego

zbyt częste ślady w włoskich i francuzkich znajdują się akademi-
ach. Wielu Polaków piastowało tam z chlubą dostojności rektorów
i professorów, a Wiedeń Napol Sewilla i wiele innych miast euro-
pejskich najpierwsze zaprowadzenie drukarń Polakom zostały
winne. W niniejszym krótkim wypisie wiele o tem przytaczać
nie można: dzieła tak w ojczystym jak i w obcych językach
pisane dosyć już w tym przedmiocie opowiedziały. Naszą
rzecz jest tu wspomnieć krótko, wiadomość wyjętą z dykcyo-
narza sławnych ludzi wydanego po francuzku przez Chau-
don i Delandine i z historyi tureckiej X. Mignot o znakomi-
tym Polaku, którego lubo imienia familii ani miejsca uro-
dzenia wyśledzić dotąd niemożna; tyle jednak jest pewna iż ten,
że ziomek nasz wszedłszy w służbę turecką i przyjąwszy religią
machometańską przybrał imie Ibrahima Effendego a męz-
two i roztropność, które mu były wrodzone, wyniosły go do pier-
wszych państwa tego dostojeństw.–

Wspomniony Polak Ibrahim przechodził przez wszystkie
niższe stopnie godności muzułmańskich, zanim drogą rastu-
gi doszedł do urzędu W. Wezyra.– X. Mignot dziejopis turecki
najpierwszą czyni o nim wzmiankę pod r. 1716 w ówczas
gdy Eugeniusz sabaudzki feld-marszałek wójsk cesarskich

w chwili ogromnych przygotowań do wojny między Turcyą a Rzplą Wenecką w imieniu dworu Wiedeńskiego pośrednictwo na ręce jeszcze dopiero Agi Ibrahima złożył; które to dzieło stawszy się bezskutecznym, w nieuchronną wojnę nie tylko Rzplta Wenecka ale i Austrya uplątanemi zostały. Szczegóły jéj gdy wcale do historyi naszej nie należą, zatym w wypisie ni„niejszym tylko o samym Ibrahimie Polaku mówić będziemy.—

W r. 1717 Ibrahim już był basza Kaimakanem: godność ta w Turcyi wielce jest znakomitą. Po owej sławnej bitwie pod Peterwaradynem w której Książe Eugeniusz wojska tu„reckie pobił i W. Wezyra Ali Kumurgi z mnóstwem baszów trupem położył urząd W. Wezyra dotąd był nie zajętym za„tem go baszy Ibrahimowi oddać chciano. Lecz ten wiedząc przeznaczenie swoje że mu się z walecznym i doświadczo„nym wodzem Księciem Eugeniuszem potykać przyjdzie, zrę„cznie się od przyjęcia tego urzędu usunął; i to zrobił iż Aschi-Ali basza belgradzki Wezyrem mianowany został. Kampania ta nielepiej od poprzedzającej wypadła, wojska tu„reckie powtórnie ~~przez~~ ~~się~~ ciu Eugeniusza pobite co W. Suł„tana i jego Kaimakana Ibrahima baszę do układania się o pokój choćby z największą dla Porty szkodą nakłoniło.—

W r. 1718 Ibrahim mianowany W. Wezyrem rozpoczął o to układy. Jako biegły polityk, widział że chcąc mniej twarde warunki wytargować do wojny na nowo sposobić się należy. Skarb państwa był wycieńczony lecz przezorność Ibrahima do robienia nowych uzbrajań nowe odkryła źrodło. Wymyślił zatem aby podatek na próżność i nadętość ludzką był na„łożony wynalazł nowe tytuły seraskierów, baszów rozmaitych stopnie Agów itp. które bogatszym za gotowe pieniądze sprze„dawał. Honory te chciwie zakupywano zkąd znaczne sumy zebrane dostarczały potrzebnych źródeł na nowe zebranie woj„ska.-

Przyszło nareszcie do pokoju z niejakiemi ofiarami które Porta uczynić musiała Ibrahim z zebranych za próżne ty„tuły pieniędzy, zajął się obwarowaniem miast na nowej granicy leżących. W ciągu zaś kilkoletniego pokoju popra„wił sądownictwo i świadczył nie mało względów Łacinni„kom zasłaniając tychże przed przemocnym wpływem Greków schizmatyków.-

Ibrahim chcąc w względzie politycznym ściśléj zaprzy„jaźnić się z Francyą wyprawił do dworu Ludwika XV so„lenne poselstwo wybrawszy na sprawowanie téj dostojności

Mehemeta Effendi męża zdolnego do wszelkich układów dyplo„
matycznych. Pożytki z tego poselstwa wypłynąć miały rozmaite,
ten jednak był najważniejszy: że Mehemet Effendi z zlece„
nia Ibrahima sprowadził do Stambułu drukarnię turecką, co
dla nas nie mało zaszczytu przynosi, że Polak był pierwszy
który od chwili opanowania Konstantynopola przez Turków
to dzieło tam uskutecznił. – Według świadectwa uczonego
Peignot (a) pierwszym dziełem w tej drukarni wyjętym
był traktat o sztuce wojennej napisany w języku turec„
kim przez baszę Bonnevala (rodem francuza, który także
muzułmanem został;) historya państwa ottomańskiego,
historya wyprawy wojennej przeciw Afganom i gramaty„
ka turecka z objaśnieniami francuzkiem i inne. Nieszczęściem
drukarnia ta mimo starań Ibrahima niedługo trwała; w Tur„
cyi bowiem utrzymuje się wiele tysięcy osób z przepisywania
rękopismów rozmaitych, którym to zaprowadzenie wielce
było niedogodne. Rozgłaszano złośliwie iż miał być przedru„
kowanym alkoran; czemu sprzeciwiało się duchowieństwo
tureckie przekładając w dywanie iż byłoby szkaradnym
bluźnierstwem, drukować imię Boga czernidłem do którego

(a) Zobacz tom 2gi dzieła „Dictionaire bibliographique page 315

wchodzi żółti wotowa.

Ibrahim godność W. Wezyra długo piastował z chwałą skończył jednak życie tym sposobem jak wszyscy Wezyrowie gdzie rzadko który naturalną śmiercią umierał. – Faworyt sułtana Achmeta III chciwie zgromadzając niezmierne skarby; chcąc i potrzebom państwa zaradzić i łakomstwu sułtana dogodzić nałożył nowy podatek; czem pospólstwo tureckie tak na siebie oburzył, – iż rokosz z tej okazyi podniosło, w którym Ibrahim życie utracił (r. 1730) a sułtan Achemet z tronu zrzucony został.

Ambr. Gr...

W Pszczółce Krakowskiej zamieszczono także:

Pustelnik z Góry Bronisławy.

I ja też..........

Krótki wstęp i zaraz do rzeczy.

Kiedy ty mój kochany Pielgrzymie z Tenczyna, prze„biegasz Polskę starożytną, celem zbierania wiadomości historycznych; ja przywiązany do miejsca, które mię żywi, pilnuję kościołka, i na jakie zdobyć się mogę, czynię ztąd

postrzeżenia; gdyż lubo niski jestem, ale z miejsca pobytu mego daleko widzieć można! Nieboszczyk Ezop, do którego ja z składu ciała, mam honor być podobnym, chociaż był równie jak ja mały — przecież dotąd nikt mu imienia wielkiego Filozofa niezaprzeczył, lubo już 23 wieki upłynę, to, jak umarł. —

Lecz skądże znowu ten mały, zawoła nie jeden duży wdaje się w pisma? Mamże nato dać tłumaczenie? Oto jest: miłość bliźniego, powinność chrześciańska tonącym podawać rękę! — Aże Muza i Kronika, twoje towarzyski które i do mnie czasem dochodzą, zastraszyły mnie niedawno zapowiedzeniem krótkiego już na tej ziemi pobytu, a tym samym pozbawienia nas ciebie; niebędąc w stanie inszej dać wam pomocy, jako ubogi Pustelnik, — w nadziei, że się znajdą gorliwi Czytelnicy, którzy wam zgasnąć nie dozwolą! ... — wypisałem z moich szpargałów i notatek po okładkach w siążek czynionych, kilka uwag i dostrzeżeń, które tym czasem ci posyłam a jak mi przyślesz arkusz papieru co tydzień to ci co dwa tygodnie zawsze co sklecę, ad majorem Veritatis gloriam!

I Uwagi i dostrzeżenia.

I Niemasz nic pocieszniejszego jak widzieć ludzi rozsądnych podejmujących próżny mozół, pokonywania uporu głupców.

II Tylko przez wielką i zadawnioną naukową reputacyą, nabyć można prawa, okazywania się nie obyczajnym w towarzystwach.

III Zgasły ogień w oczach, oznaką jest zgaszonego ognia w sercu.

IV Kto się o franką pojedynkuje, albo za kilka fenigów zastrzelić się dozwala, jest bohaterem. A kto w ciągłej walce z przeciwnym losem, zrywając pasmo obrzydłego mu życia, znienawidzone społeczeństwo ludzi dobrowolnie opuszcza i sam sobie śmierć zadaje jest występnym. Jeżeli czło-wiekowi nie służy prawo rozrządzania swą egzystencyą, niepowinno mu również służyć, dla byle czego, narażać się na niebezpieczeństwo utraty życia.–

V Najuszczypliwszą na nasz wiek satyrą jest to: że w nim suknia człowieka a talar zasługę wyobraża.

VI W wojnie ze zdaniami ludzkiemi, najostrzejsza broń się przytępiała.

VII Niepowinniśmy się spodziewać, ażeby dzisiejszy rodzaj ludzki, znacznego stopnia wykształcenia dosięgnąć zdołał,

skoro widzemy: że następni kłamstwem to być okrzykują, co przodkowie prawdą nazywali.

VIII Gęsi nie są przecież takie głupie jak onich pisarze mówią. Ja sam będąc za kwestą w pewnym dworze, widziałem gąsiora, który swoją rzeszę pierzastą z krzykiem niezadowolenia zaprowadził przed komórkę, gdzie zboże dla niej chowano i dziobem kłódkę otworzyć usiłował; gdy tym czasem zgłodniała czereda, pełna ufności w przewodniku, spokojnie na wypadek jego usiłowań czekała. Że ten gąsior więcej chciał czynić niż mógł, dziwić się nie potrzeba, zważając że podobnych gąsiorów dosyć i między ludźmi widzieć się zdarza, a nawet jeszcze gorzej bo u nas czasem lada gąska chce być gąsiorem. –

IX Wolność najczęściej samobójstwem ginie.

XI W wielkich zdarzeniach na świecie, pospolicie głupstwo i przewrotność chcą brać na siebie główne role. –

XII Ograniczeni prawnicy przeciwią się jawnemu postępowaniu sądowemu i są tak za tajemnym zastosowaniem prawa, jak ułomne kobiety za sznurówkami, a łysi za perukami.

XIII Znajdują się ludzie, osobliwie płci żeńskiej, którzy nie

powściągnioną chucią wiadomości wszystkiego, prawdziwej niestrawności umysłowej się doczytali.... i są teraz plagą towarzystw ludzkich.–

XIII Przyszło raz dwóch Panów na wierzch Sikornika (a) a siadłszy na ławecza przed moim ermem długo i mądre radzili: czyli wielkie publiczne szkoły, istnące po stolicach odpowiadają dobru nauk? Niedosłyszałem końca uczonej rady tych Panów, lecz przekonany jestem: że stolica nie jest właściwym miejscem dla nauk, bo proszę Państwa: jakże tam młody niema stracic ochoty do nauki, kiedy widzi częstokroć głupców wodzących rej pomiędzy uczonemi.

W Pszczółce Krakowskiej Rok 1821 Tom III str 161 zamieszczono:

Wspomnienie
Kazimierza Puławskiego

Któż nieznany Puławski? – Któż czynów jego nie uwielbiał? – W iluż pismach nie były światu ogłaszane? – Któryż Polak czyta bez rozrzewnienia owe szlachetne usiłowania Puławskiego z którymi się poświęcał ludzkości? – Niepotrzebniebyśmy tu powtarzali

te, które już sława jego rozniosła; dosyć przytoczyć mniej albo wcale nieznane i do dawnych wawrzynów przydające nowe; uczcić pamiątkę bohatera, który u obcych zasłużywszy na wdzięczność, stał się chlubą swoich rodaków i celem nieskończonego uwielbienia.—

Historya wojny, którą mieszkańcy Ameryki z Anglią prowadzili zawsze będzie wielce ciekawą, jestto albowiem obraz wystawujący męztwo i ciągłe usiłowania ludu rolniczego i bawiącego się przemysłem a staczającego nieustanne walki z wojskiem ćwiczonym; o uzyskanie drogiej dla ojczystej ziemi niepodległości. Z niej to wyjęta jest niniejsza wiadomość o czynach walecznego naszego rodaka Kazimierza Pułaskiego, który nie mogąc wtedy ojczyzny swej od obcego uwolnić wpływu poniósł życie na ląd nowego świata i tam wsławiał się pod chorągwiami wolności.—

Wiadomo iż twarde postępowanie Anglików z mieszkańcami Ameryki północnej zrządziło najprzód pomiędzy niemi odrazę, która w Kwietniu r. 1765 w otwartą zamieniła się wojnę. Wytrwałość walecznych Amerykanów w ciągu jej uwięczył pomyślny skutek, a kraj rozległy uwolniony z pod panowania W. Brytanii zajął miejsce w dzie-

jach narodów pod nazwiskiem Zjednoczonych Stanów Ameryki. Gdy zamierzona krótkość tego opisu nie pozwa„ la przytaczać obszerniejszych o tej wojnie wiadomości, zatem umieszczają się tylko te, które życiu Puławskiego są wspólne.

„ Po długim szeregu zdarzeń wojennych powiada Ramsay w historji rewolucyi amerykańskiej, w których zwycięztwo raz na stronę Anglików, drugi raz na stronę Amerykan„ nów się skłaniało: 900 ludzi wojska angielskiego odłą„ czyło się od głównego korpusu obozującego nad rzeką Aschley przyciągło w dniu 11 Maja r. 1779 pod miasto Charlestown w południowej Karolinie leżące na wązkim języku ziemi między dwoma rzekami Aschley i Cooper przy ujściu ich w morze. Miasto to, niespodziewając się prędkiej napaści nieprzyjaciela źle było zaopatrzone a dwa dni które wieść o zbliżaniu się Anglików poprzedziła zaledwie wystarczy„ ły półkownikowi Cambray do spalenia przedmieść i u„ mocnienia miasta od strony lądu przekopem i palisadami które od rzeki Aschley aż do rzeki Cooper doprowadzono. Miasto było bez załogi dopiero w dniu 9 i 10 maja zbliży„ ły się małe korpusy wójsk lekkich i milicyi amerykańskiej w celu dawania odporu Anglikom. Dnia 11 Maja nadciąg„

grął oddział znaczniejszy piechoty przeprawił się przez rzekę Cooper i wszedł do miasta. Tym oddziałem dowodził jenerał bryga„dy Pułaski Polak znakomitego urodzenia.

„Gdy usiłowania jego, które dążyły do oswobodzenia ojczy„zny wniwecz obrócone zostały, Pułaski wspaniały przyja„ciel i obrońca praw ludzkości, przez wyrok królewski wyg„nańcem ogłoszony, popłynął do Ameryki, ofiarując usługi swoje Kongressowi, który go mianował jenerałem brygady. W ciągu wojny oddzielono go od armii północnej pod do„wództwem jenerała Washingtona będącej aby zaniósł spie„szną pomoc prowincyom południowym, dokąd szczęśliwie przybył z posiłkiem, w chwili gdy go najmocniej potrzebowa„no. Zaledwo upłynęło dwie godziny, jak stanął w miejscu swego przeznaczenia, gdy zaraz z małym korpusem ochot„ników wyszedł za warownie miasta Charlestown, tako„wy ukrył za małym wzgórkiem w chęci wprowadzenia Anglików w zasadzkę. Sam Pułaski udał się o milę da„lej złączył się z oddziałem kawaleryi i ochotnikami milicyi kon„nej, a na ich czele ucierał się z kawaleryą angielską. Tym czasem oddział do ukrytej piechoty, pałając żądzą spotkania się wyszedł samowolnie z miejsca które mu Pułaski wskazał, przez co u„

tracił spodziewane korzyści i musiał walczyć z nieprzyjacielem przemagającym w sile, który Amerykanów do cofnienia się przymusił. Pułaski odbył kilka osobistych utarczek z ka„ walerzystami angielskiemi i w każdym spotkaniu, które na jego stronę dobrze wypadło, pokazał się dzielnym i nieustra„ szonym. Szukał on zawsze największych niebezpieczeństw, któreby odpowiadały jego odwadze a przykład jego w str„ worzonych Amerykanach obudził ducha wojennego, któ„ rzy z spokojnych obywatelów zamienili się w rycerzy.

„Ten był wypadek walecznego opierania się Amerykanów z Anglicy, który miasto z nienacka tylko ubieżeć chcie„ li nie mając potrzeb służących do dokładnego oblężenia od Charlestownu odstąpić musieli„

Tu jest miejsce przytoczyć wiekopomne zdarenie bo zgon Pułaskiego opiewające, które służy za dowód nieustraszo„ nej odwagi i charakteru narodowego Polaka że tam gdzie idzie o chwałę z pogardą patrzy na zgubę nieomylną i nie mogąc zwyciężyć drogo opłacać każe przeciwniko„ wi wydarte sobie zwycięstwo.

„Admirał francuzki d'Estaing hrabia krążący po mo„ rzu amerykańskim zalecone miał od swego króla w wojnie

n
natedy z Anglią będącego wspieranie w każdym zdaneniu Ame„
rykanów.– Rząd amerykański wystawił mu łatwość opanowania
nagłem podejściem miasta Savannah stołecznego prowincyi Georgii
które cokolwiek dawniej Anglia na Ameryce zdobyła zapewnia„
jąc iż wszystko do przypuszczenia nagłego szturmu w goto„
wości zastanie.– Hrabia d'Estaing stosując się do instrukcyi
Królewskiej wysadził wojsko swe na ląd d. 12 Września R 1779–
Lecz nie próżnowali przez ten czas Anglicy przewidując blis„
kie odwiedziny nieprzyjaciela i miasto Savannah pomocą
biegłych inżynierów postawili w stanie obrony. D. 16 Września
jenerał francuzki wezwał miasto do poddania się lecz
gdy mu to zostało odmówione z pomocą Amerykanów rozpo„
czął oblężenie, które bez żadnego skutku przeciągło się do
dnia 8 Października. Hrabia d'Estaing widząc iż się przedłużającą„
su utratę zanosi nie mając tylko dwie drogi do wyboru
albo od oblężenia odstąpić, albo szturmu doświadczyć obrał
drugą jako zgodniejszą z honorem; do czego dzień 9 Październi„
ka przeznaczył.– Zaczem milicya krajowa z dwuch stron
fałszywe przypuszczała attaki tym czasem 3.300 Francu„
zów i 950 Amerykanów pod przywództwem hrabi d'Estaing
i jenerała Lincoln szturmowali do bateryjów angielskich,

zkąd zgubny ogień na nich miotano. Już dwa sztandary fran„
cuzkie zatknięte były w bateryach angielskich już jenerał Pu„
ławski który na czele 200 jazdy w pełnym biegu wdzierał
się pomiędzy baterye do miasta bliskim był dopięcia
swego zamiaru; – gdy ugodzony śmiertelnym postrzałem
bohaterskie zakończył życie nie bez okropnej rzezi, którą
sprawił w szeregach angielskich.

„Dobrze prowadzony ogień licznej artyleryi angielskiej
tak z wałów miejskich jako i galer stojących w porcie
zmięszał układy szturmujących. Hrabia d'Estaing dwa razy
ranny utracił 637 ludzi z wojska francuzkiego, strata Ame„
rykanów również była znaczna i przymusiła wojska
sprzymierzone iż pierwsi na okręty drudzy zaś w głąb kraju
się cofnęli.„

A. Grabowski. –

W Przyjacielu Ludu z r. 18 37/38 w Tomie I №7 na str. 49 zamieszczono:
Widok rynku z Sukiennicami w Krakowie;
artykuł przerobiony z opisu Krakowa.

Tamże w Tomie II № 38 na str 297 zamieszczono:
artykuł przerobiony z Opisu Krakowa: „Kalwarya Zebrzydow„

wskiego (z Grab. okolic Krakowa)

W Bibliotece Warszawskiej z r. 1861 w Tomie II zeszycie 5 za miesiąc Maj na stronie 470 zamieszczono:

Ksiądz Michał Hieron. Juszyński.

Dopełnienie wiadomości o życiu jego.–

W Bibliotece Warszawskiej na m. styczeń r. b. str 96, szan. redakcya umieściła streszczony życiorys tego męża, wyjęty z ogłoszonego w Gaz. Codz., Warsz., r. 1860 nr. 279 przez W. Michała Gliszczyńskiego, który przecież nie dotknął prac i zajęć literac„kich tego uczonego kapłana, o jakich poprzednio już ś. ks. bis„kup Łętowski w Katalogu biskupów Krak. Tom II w oddziale prała„tów i kanoników str 92 cokolwiek wspomniał: ja przeto jako rzeczy tej wiadomy, ile, że równie jak ś. ks. biskup osobistą znajo„mością do niego byłem zbliżony, opowiadań jego z przyjemnoś„cią słuchałem, z nim korrespondowałem i wydaniem Dykcyonarza poetów polskich, tudzież korrektą trudniłem się o czem on sam w przedmowie do tomu II go wspomina.

Pominąwszy okoliczności żywota jego, jako już w powyższych pis„mach ogłoszone przystąpię do wyliczenia prac jego literackich

jakoto:

1) Rymy i proza M. H. I.... skotopaski i miłostki, T. I. Skoto-paski, miłostki, powiastki, liryki, mięszanki, T. II w Krakowie druk Ign. Gröbla r. 1783. Skotopaski miłostki, a nakoniec wier-sze okoliczności owe i bajki, w Krakowie tamże r. 1789 in 12mo.

Lubo ś. p. Felix Bentkowski w Hist. lit. Tom I szy str. 448 o tym zbiorze wierszów pobłażliwe dał zdanie: „Niektóre rymy są pełne tkliwości i onej naturalnej prostoty, znamionującej ten ro-dzaj poezyi:" przecież nie ulega wątpliwości że to są nieudol-ne pociągi młodego pióra, naśladowane z różnych autorów, których wymienia, a tem tylko oryginalne, że zamiast uży-wanych imion pasterek Chloe, Filis, Laura on w sielankach (Skotopaskach wprowadził imiona Basi, Róży, Marysi itp. Na rzecz jego rymotwórstwa stawię tu kilka wyjątków z tomiku Igo jakoto:

Pamiątka.

Pamiętam kiedy mi matka mówiła
Mówiła: „Kundyś! ty gładka
Wielu twa wabi uroda
Lecz trochę jeszcześ młoda...
Brakło mi młodych lat wątku,

Sama została pamiątka...

Pamiętam źródło gdy w tobie,
W młodszych patrzyłam lat dobie,
Wszystkom inaczej widziała:
Odmiana w twarzy się stała,
Długą lat zwiła nić prządka,
Sama zostaje pamiątka...

Pamiętam iż mię kochali,
Piękną, hożą nazywali;
Lecz teraz każdy mię stroni...
Któż uszłe wdzięki dogoni?..
Pójdę już płakać do kątka:
Sama zostaje pamiątka...

Łzy.

Rzeczko!... co płyniesz przez niwy zielone,
Najmilej mi jest chodzić po twym brzegu:
Ludwisiu!... rzeczka w tamtą płynie stronę,
I łzy ci moje niesie w bystrym biegu.

Rzeczko!... popłyniesz wedle samej chaty,
I twój szmer nieraz ją ze snu obudzi;
Powiedz że płacze Ignaś twojej straty,
Kona, boleje i ustawnie nudzi.

Rzeczko!... jak będzie w tobie myła nogi
Powiedz że we łzach pasterza się płócze:
I że na zemstę wszystkie wzywa bogi,
Rozpacza mdleje słabą głowę tłucze...

W całym tym zbiorku wierszów podobnie gładkich bardzo mało, a w czasach naszych więcej wymagalnych takie drobnostki ani nakładcy, aniby czytelników nie znalazły.

2) Myśli i zdania z pism Justa Lipsiusza wyjęte. W Krakowie w druk. Ign. Gröbla in 8vo r. 1789 (Bezimienne).

3) Bunt w Antiochii przydane życie Jana Złotoustego przez Erazma Rotterdamczyka. W Krakowie w Ant. Gröbla r. 1792, in 8, (Bezimienne).

4) Asketomotia w sześciu pieśniach. Bez miejsca druku, roku i bez nazwiska autora; in 8vo.

Pisemko to wyszło w druk. Ant. Gröbla w Krakowie około

r. 1795. Jestto naśladowanie Monachomachii Krasickiego: wiersz potoczny i lekki i ztąd wielu mniemało że było płodem biskupa warm. Gdy zaś pod tym greckim nazwaniem nie znalazło odbytu, przeto kilka lat później drukarnia zmieniła tytuł na Zgromadzenie fartuszkowe czyli sejm mniszek i wtedy większy pokup znalazło.

5) Zajazd, powieść arkusz jeden in 12mo. Jestto satyra na rząd austr. która wyszła r. 1810 gdy już Kraków wcielony był do Księztwa Warszawskiego. Urzędnicy austr. w Galicyi, dostawszy ją, przetłumaczyli na język niemiecki i wyprawili do Wiednia, a nie mając w języku niemieckim odpowiedniego wyrazu nazwali ją: Unverhofter Ueberfall co dało powód do wniesienia drogą dyplomatyczną skargi do króla saskiego, jako księcia warszawskiego i z jego nakazu ministeryum warszawskie poleciło władzy departamentu krak. aby taż zajęła się wyśledzeniem autora i drukarni broszurki pod tytułem Napaść niespodziana i takową aby skonfiskować; naturalna rzecz że takiej nie znaleziono.

W pisemku tem wytyka ksiądz Juszyński wszelki wisk z swojego duchownego stanowiska, a między innemi wspomi-

na i to, że chciano pozbawić Najśw. Pannę jej dawnego tytułu, Królowa Korony polskiej:

Bo i na to się pan gniewał,
I że organista śpiewał
Pieśń, w której były wspomnienia
Dawnych dziedziców imienia.

Rzeczywiście nakazanem było, aby natomiast w litanii i pieśniach śpiewano: Królowa Korony galicyjskiej, i do tego wreszcie przyszło iż w r. 1808 w urzędowym ogłoszeniu konkursu na wakującą posadę powiedziano: iż konkurent powinien posiadać dokładną wiadomość niemieckiego i galicyjskiego krajowego języka (Risum teneatis).

6) Dykcyonarz poetów polskich 2 tomy in 8vo w Krakowie roku 1820. Prócz powyższych były jeszcze drukowane oddzielne jego trzy kazania tj:

a) Na pogrzebie księdza Janowskiego biskupa dyecezyi tarnowskiej miane w katedrze tamtejszej d. 7. stycznia r. 1781 in 8, w Krakowie u Jana Maja.

b) Kazanie jubileuszowe w kościele katedr. tarnowskim etc. Jubileusz ten obchodzony był w cesarstwie austr. około r. 1793-1794 na uproszenie szczęśliwego powodzenia broni w wojnie z Francuzami.

c) Na pogrzebie Kotkowskiej miane w Katedr. tarnowskiej d. 15 stycz-
nia 1799 r.

W rękopismie dotąd niewydaném pozostał Dykcyonarz asce-
tów polskich, w którym (jak mi to opowiadał) wiele jest rzeczy cieka-
wych z czasów sporów z różnowiercami.

Jest jeszcze przez niego napisana owa apokryficzna mowa
Króla Jana Kaźmierza, miana przy złożeniu korony, którą
w dobrej wierze zamieścił ś.p. Bentkowski w Pamiętniku
warszawskim. Tę napisał w Krzemieńcu u ś.p. Czackiego gdzie
po rozbiorze kraju przebywało kilku mężów nauki, który przy
wieczornych zebraniach mieli obowiązek kolejno odczytania
jakiej własnej pracy. Posiadam z daru autora autograf tej
mowy opatrzony uwagami i poprawkami innej ręki. –

Sporządził Ksiądz Tuszyński chronologiczny spis najdaw-
niejszych druków polskich wcześniej jeszcze przed Bentkowskim
i mniemam że takowy rękopism przeszedł na własność Biblio-
teki Dzikowskiej łącznie z jego zbiorem (już mniej ważnym) bo co
było najcenniejszego to stracił przez pożar.

Jest mi też znaną jeszcze jedna jego praca pod takim tytułem:
„Pierwszy zaciąg, albo przysięga Francuzów. Scena obywatelska
tłumaczenie z francuzkiego przez Księdza Hieronima Tuszyńskiego,” wy-

jęte z dzieła pod tytułem: Les Concerts Republiquains. Praca to posłednia, z pierwszych lat rzeczypospolitej francuzkiej, deklamacya prozą, spiewki wierszem, a zakończeń chór następny:

Bracia! Ojczyzna nas woła,
Śmierć lub zwycięstwo obierać;
Francuz ojczyznie żyć zdoła,
I za ojczyznę umierać. –

W miejscu tem dodać winien jestem suum cuique iż ś. p. Ksiądz Juszyński darował mi swój rękopiśmienny zbiór dawnych apoftegmatów, i wskazał mi źródła gdzie takowych poszukiwać należy tj. Kazania pogrzebowe – które ja znacznie pomnożyłem, i z przedmową przez ś. p. hrabiego Ossolińskiego napisaną wydałem roku 1819 pod tytułem: „Krótkie przypowieści dawnych Polaków."

Ksiądz Juszyński jak pisze J. ksiądz biskup Łętowski w obszerniejszym a wielce ciekawym życiorysie jego umarł przeżywszy lat 70.

Ambroży Grabowski.

Kraków

w marcu r. 1861. –

W Przyjacielu Ludu z r. 1834/5 Tom II. Nr 41 str 325 zamieszczono artykuł: „Górale" (podług Grabowskiego: Kraków i jego okolice. Wydanie I lub II.)

W Przyjacielu Ludu z r. 1836/7 Tom II Nr 27 str 210 zamieszczono artykuł pod tytułem: Kraków (z Grabowskiego). Tamże w Nr 28 str 219 Koniec. –

Tamże w Tomie I Nr 22 str. 175 zamieszczono. –
„Kilka słów dodatkowych do artykułu o Kazm. Brodzińskim w N. 18 Przyj. L.

Mąż ten wcześnie dla nauk rodziny i przyjaciół zgasły, chwile, zaledwo z dziecinstwa wyszłe, poświęcił usłudze ojczyzny. W roku 1809 gdy wojsko polskie Xięstwa Warszawskiego weszło do Krakowa Brodziński równie jak wielka liczba młodzieńców, wstąpił w szeregi wojskowe i jako pod-officer w Kompanii 12stej artylerji służyć zaczął. Dowódzcą kompanii był Wincenty Reklewski, młodzieniec pięknej postaci i łagodnego charakteru, znakomity poeta sielski którego sielanki ~~tu~~ w Krakowie pod tytułem: Pienia wiejskie w roku 1811 drukowane były. Miłem było dla kapitana

zdaneniem w szeregach podwładnych widzieć młodego wieszcza. Nie trudną też była Brodzińskiemu służba wojskowa, pod takim dowódzcą: jednakie skłonności, miłość nauk, upodobanie w poezyi połączyły sierżanta z kapitanem węzłem najściślejszej przyjaźni, którą śmierć dopiero przecięła.

W roku 1811 kompanija 12sta artylerji dotąd stojąca w Krakowie inne odebrała przeznaczenie i poszła do Warszawy. Na początku roku 1812 Brodziński stał w Modlinie, i tam jedyną jego zabawą były muzy i poezya. W jednym z swoich listów do mnie, które jako drogą spuściznę chowam, użalając się na nudy i jednostajność życia garnizonowego, pisze:

Tu . . . .

W świątyni Marsa srogiego
Kędy na około wały,
A w bramie żołdak zuchwały
Kto idzie! wciąż pokrzykiwa;
Z kwiatami muza pierzchliwa,
Chociaż wołam przyjść się boi,
Bo szczęk słyszy Marsa zbroi.
Choćby przyszła spiże działa
I miecze gdyby ujrzała,

Uciekłaby . . . .

Nadeszła wkrótce pamiętna wyprawa roku 1812 do Rossyi której i on był uczestnikiem. Z szczątkami korpusu polskiego przybył i Brodziński w zimie roku 1813 do Krakowa, jako officer artyleryi. W czasie pogwarki wieczornej opowiadając szczegóły kampanii (gdzie nigdy o sobie nie wspominał) najbardziej żałował utraty kibitki, pełnej wybornych dzieł francuzkich, które mu żołnierze zniesli: była to jedyna zdobycz wojenna, inną bowiem nie skalały się ręce jego. Z Krakowa z korpusem polskim poszedł przez Austryą do Saxonii i był w tej wielkiej bitwie ludów pod Lipskiem, w której się do niewoli dostał. –

Puszczony na słowo honoru wrócił do Krakowa i rok 1814 przesiedział u ciotki swej we wsi Sulikowie około Pilicy pod Krakowem zkąd do Warszawy udał się i tam zamieszkiwał. – Na rok przed śmiercią, po 20letniej niebytności, odwiedził po raz ostatni Kraków. Z skwapliwością i rozrzewnieniem (jak sam mówił) odwiedzał i oglądał pomniki tutejsze jak gdyby przeczuwając że ich już więcej widzieć nie będzie. Miłem było wszystkim jego tu przybycie i każdy go u siebie mieć chciał. Po krótkiem tu bawieniu wrócił na łono rodziny, którą też wkrótce na zawsze pożegnał, a dusza jego wzniosła się po nagrodę cnoty, której przez całe życie

był czcicielem i zwolennikiem.

W czasie jego tu pobytu, znakomity artysta tutejszy, Wojciech Korneli Stattler, Krakowianin malował portret jego. W tem dobrze trafionem oddaniu oblicza jego, jaśnieje cała słodycz charakteru, anielska łagodność, a nadewszystko tęsknota i piętno cierpień duszy... skutek klęski powszechnej.

Pokój cieniom twoim zacny Kazimierzu! Każdy rodak wspomnieniu twemu poświęci łzę żalu.... i ja ciją poświęcam, od młodości mej znać ciebie i kochać się nauczony.

Kraków roku 1896

Ambr. Gr.

Tamże w № 22 na str. 170 jest zamieszczony artykuł „Kościół Ojców Dominikanów w Krakowie" (Ambr. Grabowski: Opis Krakowa).-

Tamże w № 23 na str 183 zamieszczono:

O. Franciszek Leszycki, Bernardyn, malarz wieku XVII.

Zbyt mało mieliśmy artystów rodaków w dawnych czasach.

Przodkowie nasi raczej baczność zwracali na odpór dziczy i hord azyatyckich, do kraju naszego wciskających się niż na kształce„ nie się w pięknych kunsztach, wykonywanie ich u siebie zosta„ wując zwykle rękom obcych przychodniów.

Z liczby niewielkiej dawnych naszych malarzów jest O. Franciszek Leszycki, Bernardyn, którego wyobrażenie zdjęte jest z portretu jego niegdyś znajdującego się w Klasztorze Krakowskim Bernardynów. Miał on być rodem z Krakowa, co do prawdy jest podobnym, ile, że rodzina tego nazwiska jeszcze się tu znajdzie. Według podania sztuki malarskiej uczył się we Włoszech zkąd po wykształceniu się dobrym malarzem do Krakowa powrócił.

Początkowo, jak wieść niesie, żył w stanie małżeńskim, lecz później rozłączył się z żoną i wstąpił do zakonu OO. Bernardy„ nów w Krakowie, a żona jego również sukienkę tejże reguły przyjęła w Klasztorze Krak. zakonnic, przy kościele S. Józefa który fundował Jakób Zadzik, Biskup. Krak. między rokiem 1635–1642.

Zakonnikiem będąc malował Leszycki na polecenie Ja„ na Zebrzydowskiego miecznika Kr„ (syna Mikołaja starosty Krak pamiętnego rokoszem stężyckim) który umarł roku 1641 cztery sławne obrazy do kaplicy ukrzyżowania na Kalwaryi, zwanej od imienia fundatora Zebrzydowicką od Krakowa o mil 4 leżącej,

dostały przez znawców z uwielbianiem oglądane. Również słynne„ mi są jego wielkie obrazy na płótnie znajdujące się w Kościele S. Bernarda w Krakowie, dwa w ołtarzach bocznych, wysta„ wiające ukrzyżowanie i zdjęcie z Krzyża a trzeci w wielkim oł„ tarzu wyobrażający wieczerzę Pańską. Według podań, jeszcze i inne Kościoły Krak. ozdabiały się płodami pendzla tego artys„ ty, jak np. Kościół xięży Augustynianów, gdzie w wielkim ołtarzu, w części górnej miał być obraz jego ręki, także obraz do Chorągwi bractwa męki Pańskiej przy Kościele ś. Franciszka. –

Z Krakowa przeniósł się Lexycki do Grodna gdzie zakończył życie roku 1667. (Obacz Kraków i okolice przez A. G. roku 1836 p. 192.)

W biegu czasów zapomnianem zostało imie tego znakomi„ tego malarza rodaka, pomimo, że w Klasztorze OO. Bernardy„ nów utrzymywało się podanie, że jeden z ojców zgromadzenia ich te piękne obrazy malował; (Sołtykiewicz o Akad. Krak. p. 367) w późniejszych dopiero badaniach udało się imie jego od zupełnego zatracenia uratować.

A. Gr.

W Przyjacielu Ludu z r. 1836/7 w Tomie II № 32 na str. 255 zamieszczono:

Wit Stos Krakowianin, snycerz wieku XV.

I

Kościół Panny Maryi w rynku Krakowskim jest budowlą najpiękniejszego stylu gotyckiego. Każdy kto ją ogląda, zaledwo uwierzyć chce że ją uszanowały sześć wieków; że przez ten czas runęło tyle gmachów, przemknęło się tyle pokoleń, a ona sama zniszczeniu niedostępna, nie przestaje zachwycać i podziwienie obudzać.

Wewnętrzna wspaniałość tego przybytku chwały Boga, zgoł nie odpowiada zewnętrznemu kształtowi; a piękne pomniki z marmuru i bronzu oraz wspaniałe ołtarze, do licznych jej należą ozdób: wszakże naczelnym i rzadkim pomnikiem starożytnej sztuki, jest wielki ołtarz wprawdzie z drewna, dzieło znakomitej wielkości dowodzące talentu w rzeźbiarstwie artysty Krakowianina, imieniem Wita Stosa, który w roku 1477 robić go zaczął a po dwunastu latach z niemałym kosztem dokończył, gdyż ten złotych ówczesnych 2808 wyniósł.

Rzeźbiarz ten, którego wizerunek wyjęty jest z dzieła C. G. Murr: Journal der Kunstgeschichte etc, urodził się w Krakowie r. 1447 najpewniej z rodziców pochodzenia niemieckiego i żył do lat 53 ży-

nia swego zamieszkał, a będąc snycerzem malarzem rytownikiem na miedzi pracował dla króla polskiego Kazimierza Jagielończyka, jak świadczy Fuesly Künstler Lexikon.

Prócz wielkiego ołtarza u P. Maryi posiada również i Kościół Katedralny Krak. znakomite dłuta jego dzieło, a tem jest monument (Cenotaphium) dla tegoż Króla Kazimierza Jagiellończyka, który mu on z nakrapianego porfiru wyrobił i na którym imie i nazwisko jego FEIT STOSS. oraz datę roku 1492 która jest razem i rokiem śmierci króla tego widzieć można.

Jeszcze jeden piękny rzeźbiarstwa utwór, który za płód dłuta tegoż artysty uważaćby można, znajduje się w murze kamienicy na cmentarzu Kościoła P. Maryi. Jestto Chrystus w Ogrojcu płaskorzeźba w kamieniu: podobny rodzaj roboty w porównaniu jej do dłuta wielkiego ołtarza, oraz starożytność jej przemawiają za tym domysłem, który potwierdzić lub odrzucić do znawców sztuki należy.

Wit Stos w r. 1500 wyprowadził się z Krakowa do Norymbergi i tam umarł blisko stoletni w r. 1542. W archiwach miasta Krakowa znajduje się ten zapis: „Meister Vitus, der Bilderschnitzer hat das Altar zu Maria Virgo gemacht, und ist davor Frey-Bürger; a bliższe szczegóły o budowie

tego ołtarza obejmuje pismo umieszczone na str 351 dzieła „Kra„
ków i okolice prz. A. G. wyd 3. roku 1836. Kraków. –

W Bibliotece Warszawskiej r. 1847 w zeszycie za miesiąc Li„
piec na stronnicy 176 zamieszczono:

Teatr w Krakowie.

(Wyjątek z rękopisu Ambr. Grabowskiego pod tyt: Starożytności
miasta stoł. Krakowa w dwóch tomach.)

O dawności widowisk scenicznych w Krakowie, już w innych
dziełach polskich mówionem było; moim więc tylko jest zamia„
rem wiadomości tamte nowszemi szczegółami dopełnić.

Upodobanie w dyalogach i widowiskach na teatrach umyślnie
na to przygotowanych w wieku XVI było w Polsce upowszechnio„
nem czego nam zostawił świadectwo Mik. Rej: „A tak stateczny
człowiek nierówno lepszych i poczciwych krotofilek sobie użyć może
siedząc a dziwując się zawrotom świata tego. A mądry stary ludzie
bardzo się radzi tymto rzeczom pierwej dziwowali na ty teatra tho
jesthna majestaty które na to sprawowano aby się z nich sthatecz„
ni ludzie krotofilam dziwowali, bardzo radzi się schodzili, na„
dobnie się jeden z drugim o dziwnych obłędnościach i obłudnościach

świata tego y namówili y naśmiali y myśli swe uiesyli, y wsire-
nia swe nammoiyli y potym do domu pryszedłszy dziatkom
też albo też służkam to nadobnie rozwodzili co jesth przysłoy-
nego a co jesth szkodliwego." (Zwierciadło etc r. 1567 List 165)

Na początku XVIII stulecia również jakieś przedstawienia sceni-
ne lub inne wchodziły w poczet zabaw Karnawałowych mieszkań-
ców Krakowa. W roku 1707 d. 22 Januarii rajcy Krak. uczynili ra-
dzie gminnej następujące przedstawienie: „Stosując się spectibilis
Magistratus do processu przez JW. JX. Lubińskiego Biskupa Chełm-
skiego i Administratora Biskupstwa Krak. do miasta i innych
miejsc wydanego, serio napomina i przestrzega W. Mciów, aby
każdy w mieście będący wszelkiej skromności pod czas tych
mięsopustów, gdzie Pana Boga błagać trzeba zażywał pijatyk
tańców komedyy (a) maszkarad (b) i innych uciech zaniechał

(a) Widowiska kuglarskie już dawno w Krakowie pokazywa-
ne były. R 1546 d. 3 lipca zapisane jest w regestrze wydatków kassy
miejskiej Krak: „Za zezwoleniem PP. Radziec dano zł. 20 linosko-
kom (funambulis), którzy dziwną sztuką a raczej zuchwałą śmia-
łością z wieży ratusznej schodzili i potworne widowiska (monstrosa
spectacula) pokazywali."

(b) Maszkarnicy chodzili po domach celem zbierania jakichko-

bo takowy przeświadczony surowo karany będzie."

Na to honorata Comunitas piśmiennie magistratowi Krak. taką dała odpowiedź: „Względem i dawniejszych czasów zakazanych z bytecznych wesołości, muzyk, tańców po domach szynkownych i prywatnych maszkarad mięsopustnych etc. według inhibicyey Urzędu duchownego, upraszamy o surowy zakaz W. M. Panów przez obestanie z urzędu P. Hatmanem ratusznym, pod winami i karami na takowych, którzyby się przy mięsopustach zakazanych rozpust ważyli."

W jakiej epoce najwcześniej teatr formalny z artystami dramatycznemi w Krakowie się zjawił z pewnością oznaczyć nie mogę i dawniejszych śladów nad tu przytoczone nie znalazłem. Mam to z ustnego starych ludzi podania widowiska sceniczne przed końcem XVIII wieku dawane były w gmachu dawnego ratusza krak. na teatrze urządzonym w dawnym spichrzu miejskim, w narożniku zachodnio-północnym tej budowy (teraz już rozebranej) w części, którą zwano Cło, na cle, gdzie była kassa poboru podatków miejskich. W r. nyści. W księdze spraw karnych, które w wieku XVI toczyły się przed rajcami Krak., zapisane jest. „R 1562 fer. 2da p. Laetare. Woytek z Poznania wyznał iż ukradł płaszcz na Mikołajskiej ulicy wszedłszy do kamienice za maszkarniki i wziął go na tawie w sieni i potkali go słudzy grodzcy i odjęli mu go."

1784 już był miało w Krakowie towarzystwo artystów dramatycz„nych, czego dowodzi list do magistratu Krak. z Warszawy d. 4 kwiet„nia r. 1784 który pisał J. Sromowski: „Doprasza(m) się tego pozwolenia, abym za moim przybyciem mógł mieć wolność okazania sztuk operycznych przez przeciąg miesięcy kilku. Da„to nam się tu słyszeć iż i teatr i aktorowie znajdują się w Kra„kowie; ja nie tym zamiarem zjeżdżać chcę abym jakową przykrość miał im uczynić, ale i owszem zgodnie z niemi się umiarkować zechce etc." W księdze korrespondencyi magistratu Krak. w arhiwum miejskim zkąd to wyjęte, niema zapisu, czyli i jakąby mu na to dano odpowiedź.

W r. 1785 już formalny teatr na piętrach pałacu Spizkiego u„rządzony był przez hr. Jacka Kluszewskiego starostę bregowskie„go w którym już dawano przedstawienia sceniczne jak prze„konywa ówczesny afisz półarkuszowy który tu jako dziejowy po„mnik teatru Krak. w całej osnowie zamieszczam:

„Za pozwoleniem zwierzchności. W pałacu Spizkim na Te„atrze publicznym teraz zupełnie odnowionym i ku największej wygodzie wyreparowanym (c) Aktorowie narodowi będą mieli

(c) Zdaje się, że już dawniej tu musiał istnieć teatr skoro tako„wy podług tego wyrażenia w r. 1785 odnowiono i wyreparowano.

honor dać dziś w Niedziele t.j. dnia 16 Stycznia r. 1785 Kome„ dyę w trzech aktach pod tyt: Obrotny sługa nieroztropnego Pana czyli Krętolewicz."

„Ta Komedya z francuzkiego tłumaczona Komiczna i tak zabaw„ na, że każda scena ma swoje zawsze odmienne z osobliwszej zaba„ wy myśli. Śmiało ręczyć możemy że wszystkiem zgoła gustom i humorom ta Komedya podoba się i najdostatniejsze też miejsze przyniesie ukontentowanie.

Cena miejsc: Noble parter zł 3. Galerya zł 2. Trzecie miejsce zł 1. Dla ludzi w liberyi gr. 15.

Mamy honor donieść że zacznie się o godzinie 6tej Komedya, aby innym zabawom nie czynić przeszkody. Bilety dawniejsze więcej nie mięć będą waloru."

Około tegoż czasu zjawiła się w Krakowie Kompania aktorów włos„ kich, która tu dawała opery. Daję tu w zupełności afisz (ćwiartko„ wy) sztukę zapowiadający (bez dodania roku lecz dochodzę z dawnego Kalendarza że to jest r. 1787) które oba w zbiorze moim się znajdują:

„Za pozwoleniem Zwierzchności. Kompania włoska będzie miała honor w Niedziele t.j dnia 16 Grudnia tu na teatrze w Spizkim pałacu będącym dać pierwszą reprezentacyą opery nowej w dwóch aktach: La semplice o Tuttore burlato, czyli: Prostaczka albo opie„

kun oszukany, która o samej godzinie 6tey zaczynać się będzie.

Cena mieysc: Loża na pierwszym i drugim piętrze ze 4ma biletami zł. pol 24. Bilet pojedynczy do wielkiej loży zł. 6. Parter zł 4. Galerya zł 2.

Ostrzega się prześw. Publicum, iż treści opery dokładnie wytłumaczoney przy braniu biletów w kassie exemplarz osobny po gr. 15 wydawany będzie, w którey kassie teatralnej każdego czasu także biletów dostać będzie można."–

Po przejściu Krakowa pod panowanie cesarsko-austryackie w r. 1796 przybyło tu towarzystwo aktorów niemieckich, które pod dyrekcyą Karola Wothe w teatrze pałacu Spizkiego dawało przedstawienia sceniczne aż do końca r. 1800. a w czasie tym że hr. Kluszewski właściciel pałacu Spizkiego wystawił nowy gmach teatralny w ulicy Szczepańskiej (w tém samém miejscu gdzie stoi teraźniejszy teatr) i pierwszą w nim reprezentacyą dano w dzień Nowego Roku 1801.–

Tamże w zeszycie za miesiąc wrzesień na str. 568 jest: Słowniczek numizmatyczny obejmujący wiadomości o monetach rożnego nazwiska, które w dawnych wiekach miały w Krakowie obieg, tudzież

ewaluacyą tychże.

(Wyjątek z rękopismu Ambrożego Grabowskiego pod napisem: Staro-żytności miasta stołecznego Krakowa i. t. d.)

W pisemku pod powyższym tytułem, złożyłem drobne, małego zna-czenia ziarnka, które na polu numizmatyki krajowej porzu-cone leżały, a nikt po takowe schylić się nie chciał. Same, nic one nie znaczą, lecz dołączone do tych obfitych zbiorów wiadomo-ści, któremi nas znakomici dzieł numizmatyki naszej pisarze ob-dzyli, mogą do ich uzupełnienia przydać się.

Obok mało już teraz znanej nomenklatury tych dawnych pienię-dzy, zamieszczam niekiedy ich ewaluacyą, z których widać, jak się wartość niektórych z biegiem czasu zwiększała. W zastanatych spo-rach prawnych, sądy nieraz były w kłopocie, jak stanowić mają o wartości pieniędzy, których nazwisko dawno z użycia wyszło, jak np. o złotych wę-gierskich także o dukatach talarach: i w takich to zdaneniach tablice ewaluacyi z oznaczeniem epoki czasu, rzecz tę niezmiernie ułatwiają.

Następująca wiadomość prawie w całości wyczerpnięta jest z ksiąg dawnego archiwum miasta Krakowa czyli z aktów radzieckich tudzież z regestrów przychodu i wydatków miejskich ksiąg poborowych i. t. p. a czasem dodane są wyjątki z dawnych druków, lecz tylko liczba niewielka.

Babka. Nazwisko dawne, oznaczające pieniążek bardzo małej war-
tości, nadawane pieniążkom więcej znanym pod inną nazwą. Imię
to przetrwało dotąd jeszcze w przysłowiu ludu, który chcąc ozna-
czyć rzecz jaką żadnej nie mającą wartości, mówi: „nie warte i zła-
manej babki." Knapski: Thesaurus pol. lat. kładzie ją na równi
z kwartnikiem, jako to: Babka moneta z kwartnik. W księdze obej-
mującej sprawy karne przez rajców krak. sądzone pod r. 1613 zapisa-
ne jest: „Zeznał złodziej: wyłupałem skrzynkę w kościele było w
niej babek samych za kopę albo więcej." Dalej znowu mówi tenże:
„Wolkuszu w kościele wyłupiłem skrzynkę było w niej babek i sze-
lągów za złot. 5."

Boratynki. — „R. 1666 d. 25 8bris znajdowało się w komorze po-
trzebnych (Banku poborowym) w gotowych pieniądzach tak w złotowych
Boratynkach jako i wołoskich flor. 2428." — O tych wołoskich jest jeszcze
wzmianka pod r. 1669 (1.)

(1) Były to drobne za Jana Kazimierza w nagłej potrzebie kraju przez Ty-
tusa Liviusza Boratyniego w latach 1659, 60, 61, 63, 64, i 65 w Krakowie, Wilnie
i na zamku Ujazdowskim pod Warszawą z szczerej miedzi bite szelągi.
Miliony ich zalały kraj cały, przyniosły klęskę kilku następnym pokoleniom
i dotąd jeszcze w każdym zakątku ziemi obficie się znajdowane. (Ob. o nich

Crakische Werung. W wieku XV kiedy akta miejskie krak. w języku niem. spisywane były, znaczyło to tak samo, jakby było pisane Polnische Währung czyli polskiej liczby. – R. 1424 i następnych, pisano: Crakische Werung, gemeyne polensche montze (2).

Czerwone złote. „Nietylko u nas ale i w innych krajach złotą monetę zwano czerwoną" (3) (Czacki O Lit. praw. I p. 168) Czerwony złoty i węgierski brane były za jedno i toż samo. Knapski także je w tym sposobie uważa: złoty czerwony abo węgierski etc. Uczony Czacki zamieścił w dziele swym tablicę ewaluacyi monet, którą ja następnie uzupełniam co do kursu czerw. złotych który się z każdym rokiem podnosił.

---

i ich typach w dziele: O Monetach dawnej Polski stron. 54.) zwane były szelągami wołoskiemi, bo nastały po tych w kraju naszym zagęszczonych przybyszach przez które również znaczne szkody zrządzone zostały. Wzmiankowane zaś tu współczesne złotowe sztuki nie przez Boratyniego ale przez Tynfa bite były. (Przyp. Red.)

(2) Najdawniejsze akta miejskie krak. pisane ~~były~~ są w języku niemieckim, potem pisano je po łacinie, a po polsku bardzo już późno pisać je zaczęto.

(3) W aktach krak. często spotykać można w języku niem. nazwę czerwonego złotego jak np. r. 1450: „Bey einer Busse thausint rote gulden."

R. 1504. Rachowano czu fir und dreyisgk groschen vor einen gulden gere„
let Rzymie się ze za dukat.

R 1512 Czu 35 gro. polnisch vor eyn Gulden.

R. 1516 Juz licza złoty (czerw) na gr. 36.

R 1588. Kurs dukatów był po groszy 56. W tym czasie czyniono skład„ki na założenie szpitala bractwa N. Panny Marji.„ Królowa Jejmć dała 100 czerw. zł. które czynią 186 gr. 20. JP. Lubomirski żupnik Krak. dał czerw. zł. 10 czynią zł 18 gr. 20. Xd Scherm dał in auro dukatów 3 czynią zł 5 gr. 18. Krawiec dał dukat jeden czyni zł 1 gr. 26."

R 1595 Rachowano na dukat gro. 57

R 1598 „JP. Józef Latosiński Podstarości Krak. gdy mu się syn Adam Olbricht urodził dał indifferenter ad pia opera trzy czerw. zł. co czyni flor 5 gro. 24." (wychodzą na gr. 58.)

R 1603. „P. Abraham Bonnenberg Rajca Krak. dał legatum ś.p. Anny Bonenbergowny siostry swej do Komory potrzebnych czerw. zł. 50, które na ten czas po kopie i po jednym groszu rachując, czynią zł 101 gro 20."

R 1610 J. P. Cieplelowskiemu wrócono czerw. zł. 20 których był pożyczył na potrzebę Rzpltey (miasta Krakowa) justa recognitionem które czynią grzywien 29 gro. 8".

R 1620. „za 20 czerw. złot. danych more solito P. Melcherowi Mi„

chatowskiemu Podstarościemu Krak. rachując po gr. 100 jak teraz płacą wynosi flor 60. gro 20."–

R 1624 „JP. Wojewodzie Krak. czerw. zł. 40 à flor. 4. Dano za nie flor. 160."

R 1627 „JP. Wojewodzie Krak. za 130 czerw. zło. które dla kupiono a flor 5 gro. 5 za elekcią PP. Radziec, dano flor 671 gr. 20".

R 1636 Dwa czerw. złote czyniły zł. 11 gr. 15.

R 1640. „Prowizorom Szpitala S. Ducha tygodniowo Aureo 2 po flor 5 gr. 22½ zł p. 11 gr. 15".

R 1671 Dukatów 84 à flor 12 i pół – czynią flor. 1050.

R 1673 Kurs dukatów był po zł. 12 gro. 20.

R 1726 d 7 Aug. Żołnierze miejscy uskarżali się na to, że w czasie należytym nie dochodzi ich płaca lenungów tygodniowych i że szkodę ponoszą na pieniądzach gdyż dają im czerw. złote po zł. 18 a tynfy po zł. 1 gro. 9. A zmieniając takowe pieniądze tracić muszą bo za dukaty ledwo przy zmianie 17 zł i groszy kilka od„ brać mogą." Rajcy polecili aby exaktor serwisgeldu nie przyjmo„ wał dukatów, lecz aby wszyscy podatek ten szelągami płacili.–

Jeszcze o kursie czerw. złotych z innych źródeł:

a) W Kalendarzyku małym na r. 1563 wydanym w Wrocławiu w drukarni Kryspinusa Scharffenberga przez Caspra Goskiego w lekarstwiech Doctora jest tabliczba ewaluacyjna „Łacne nalezie„

nie rachunku, co uczynią złote (nie położono czerwone) we złocie monetą:
Naypierwéy jeden złoty czyni gro. 52
Dwa złote we złocie czynią zł. 3 gro 14.
Trzy złote uczynią zł 5 gro 6 i t. d."
b) W takimże Kalendarzyku in 16mo na r. 1576 przez tegoż Caspra Goskiego w tablicze redukcyi już stoi: „Łacne nalezienie rachunku co uczynią czerw. złote we złocie po 54 grosze monety rachując!" –
c) W Kalendarzyku tegoż jak wyżej formatu na r. 1592 przez M. Jana Tenaczyusza nauk wyzw. i filoz. Dra w tablicze ewal. podany jest czerw. złoty na gro 56.
d) W Kalendarzyku na r. 1599 przez Jana Latosa Doctora w Lekarstwiech już oceniony jest czerw. złoty na gro. 58.
e) Cena różnych monet z d. 14 września r. 1623. – Z regestrów Bractwa Miłosierdzia w Krakowie:

Czerw. zł 8 po flor. 5 . . . . flor 40
Talarów 26 rachowanych po flor 3. . . . . . . flor 78
Urtów niemieckich rachując 4 na półtrzecia złotego jest za 60 flor.
Czeskich z urtami szlązkiemi jest za . . . 36 gr. 28 d. 9
Urtów gdańskich po gr. 18 za 9 – 2
flor 224.

f) R. 1631. W skrzyni Bańku pobornego były także te pieniądze

czerw. zł 7. ortów gdeńskich nowych 3 i monetą gro. 12. – To wszystko wsu, mę złożywszy uczyni flor 40 et gr. 18 orty rachując po gr. 17.

Dla czego w r. 1623 cena dukata podniesioną została do zł 5 i jaka mogłaby być chwilowa przyczyna tej wysokości kursu? nie wiadomo. Takież chwilowe podniesienie się ceny dukata miało miejsce i w roku 1592 – „Ksiądz Seb. Brzeziński kanonik krak. exekutor testamentu ś. p. księdza Marcina Pilzna kan. krak. przez księdza Piotra Skargę dał ad Montem pietatis dziesięć czerw. złot. co ksiądz Pilzna testamentem naznaczył facit in moneta flor. 18 gr. 20 (dukat wypada po zł. 2). –

Czeski. Tym wyrazem zwano jeszcze niedawno w pobliżu Krako, wa zbiór groszy pol. sześciu a jeszcze i teraz miano to w użyciu napotkać można. – 1622 za ośm czeskich groszów co posłano na zamek na próbę do J. P. Starosty, które tam zostały dano gr. 12."

Czwartak. Kwartnik, Ferton, Wiardunek Wierdunk część czwarta grzywny liczalnej, wierć grzywny czyli groszy pol 12. – R. 1576 złodziej w sądzie radzieckim zeznał: „Ukradłem z mieszkiem czwartaka, mi zł. ośm." Knapski Thesaurus pisze: Czwartaki pierwórny grosz polski(1).

(1) Czwartaki czyli czterogroszówki za Zygmunta Augusta 1565, 66, 67, 68 i 69 r. w mennicy wileńskiej bite pieniądze nie są jednoznaczące z wiardunkami czyli wierdziami grzywny bo te ostatnie nie były bite

Dudek. Tyleż miał znaczenia co i czeski t. j. gr. pol. 6. – Mieszkańcy gór Karpackich jeszcze za mojej z dziecinnych lat pamięci liczyli pieniądze na dudki, orty, złote górskie a w taki złoty górski wli„czali gr. pol. 36. Rachuba na dudki długo była i jest w używaniu około Lwowa.

Dukat. Wyżej czerwony złoty.

Dzięgi Moneta zdawkowa rossyjska która tu po bytności wojsk ross. w czasie wojny z Karolem XII pozostała. R. 1706 d. 5 lip„ca magistrat krak. polecając exaktorom wybranie uchwalo„nych sympel na wykupno zastawionego Kurka nakazuje wybrać takowe w dobrej monecie nie szelągami ani dzięgami, gdyż wy„gadzający potrzebie miasta dali dobrą monetę i takiej żądają. –

Grosze draporate. O tym gatunku groszów nigdzie wzmianki nie napadłem oprócz w dziełku Wojciecha Gortkowskiego: Spo„sób, jakim góry złote srebrne w przezacnym Królestwie Polskim zepso„wane naprawić etc. R. P. 1622 w 4ce gdzie o tych groszach tak mó„wi: „Na początku panowania szczęśliwego Króla Imci dzisiejszego w tej Rzplitej Królestwa Polskiego najwięcej czerw. złotemi po 56 groszy lecz rachunkową czyli idealną monetą a tem samem w mieszku złodzieja znajdować się nie mogły. Przekonywa o tem uczyniona o powyższych czworakach w niniejszym piśmie pod groszami draporatemi wzmianka (Przyp. Red.)

a Talarami staremi otwardemi Imperyalnej ligi po 35 groszy zapła,,
tę odprzewowano, a dobrej monety drobney dla wzdawania bardzo
nie wiele bywało, o czem świadczą one praskie grosze; półgroszki,
piotrnki, grosze Kryżackie, grosze Książęcia pruskiego Albertusa czwar,,
taki Augusta K. litewskie, stare grosze Krakowskie drzeporate z literami
(5) szelągami Zygmunta starego Króla I, grosze jego Głogowskie pienią,,
żki poznańskie Wschowskie Łobzańskie etc. Gdyż natenczas nie psо,,
wano ani pieniędzy na pieniądze ani talerów Imperyalnych ani
Realów hiszpańskich na złą monetę, tylko że srebra Olkuskiego lub
z inąd zaciągnionego i tylko ~~robiono~~ monety dla wzdawania
pieniędzy z tych grubych, kupującym etc."

Grzywna. W dawnych czasach grzywna była dwojaka: grzywna
liczalna i różna od tej grzywna srebra. Pierwsza była moneta

(5). Nie może tu być mowa o innych groszach Krakowskich, jak o tych
które za Zygmunta I w latach 1526, 27, 28, 29, 45, 46, 47, 48 wyszły z
mennicy tego miasta i na których znajdują się wzmiankowane
litery początkowe, mianowicie nazwiska podskarbich (ob. n. 10, 11
12 i 13 w dziele O Monetach daw. Polski) od czasu bowiem Kazimie,,
rza W (1333–70) aż dotąd nie bito w Krakowie żadnych innych
całkowitych groszy; dlaczego jednak grosze te zwane są drzeporate,,
mi, trudno odgadnąć. (Przyp. Red.)

idealna; jak funt sterling i składał ją zbiór 48 gr. pol. grzywnę zaś srebra oznaczano wyrazami: Marca usualis argenti, marca argenti puri vel ponderati. Na grzywnę liczalną prawie wyłącznie rachowano przychody i wydatki miasta Krakowa.

Halerz. Wyraz pochodzący z niemieckiego.

„Było w groszu ośmnaście halerzy przed laty,
„Ite swój koniec wzięty."

Z pisemka: Supplikacya do króla Zygmunta III w rękopismie. –

Klepacze. Nazwa jakiejś podłej monety drobnej. Roku 1687 za flor. 112 Klepaczów wzięto drobnemi szelągami flor. 26 gro. 15.

Kopijki. Te równie jak Dzięgi długo w Krakowie były w obiegu. R. 1710 d. 23 stycznia Hon. Communitas uchwala Sympel 12 jednak currenti moneta żeby były wybrane tj. szelągami a kto da Kopiyki dwie za gro. 5., kto da tymfy po gro. 37 i pół.

Orliki. R 1627 znajdowało się w Banku pobożnym półtoraczków Slązkich alias orlików zł 27. Ortów slązkich starych zł: 67 gro 15. Przytem pokazali pisane Komory fantowej, jako na orlikach i ortach Slązkich zginęło zł 23 gro 1.

Orty. ورty (6) Były orty złotowe alias Tymphy. Były orty gdańskie

(6) Ort w dawnej niemieckiej mowie znaczył w ogólności czwartą część, zkąd więc powstały nazwy rozmaitych monet i tak ćwierci talara zwane były ortenni. –

których kurs był już wyżej, bez w tym samym czasie była i różnica ich obiegu. „R 1623, korakowi Króla Imci na owies ort gdański krak gro 16". Były orty śląskie, o których było już wyżej, które przetapia- no: „R. 1627 chłopu co machlował (rozpalał ogień) kiedy srebro z ortów śląskich zlewali gro 5. - R 1633 d 12 Jan. Na czytanie mowy S. kiedy JP. Wojewoda obierał Pany Prezydenty dano 5 ortów po gro. 16 rachując czyni flor. 2 gro 20". -

Oświęcimskie i Zatorskie pieniądze. Rzecz wiadoma, kiedy te dwa Księstwa do Polski wcielone i od niej odłączone zostały. Pieniądze takowe były puszczone w obieg po pierwszym podziale kraju i na- leżąc wyraźnie do numizmatyki naszej, nigdzie nie są wspom- niane. Są sztuki dwuzłotowe i złotówki których ten się daje opis:

Co do pierwszych

Strona główna. Popiersie cesarzowej w otoku napis: M. Theresia D. G. R. I. Hu. Bo. Ga. Lo. Reg. Wodzinku: XXXXVIII ex Marca pura Vien. Strona odw. Tarcza ukoronowana z herbem Austr. którą dwa gryfy skrzydlate utrzymują. W otoku napis: Archid. Aus. Dux. Osw. Zat. 1775 U dołu pod herbem: 30 Kr.

Co do złotówek:

Str. głów. Popiersie cesarzowej z takim że samym jak wyżej w otoku napisem. Wodzinku: XCVI ex Marca pura Vien.

enni. -

Str. odwr. Tarcza jak wyżej z herbem lecz już bez gryfów. W otoku napis: Archid. Aus. Dux. Osw. Zat. 1776 u spodu pod tarczą 15 Kr. Pieniądze te nie są zbyt upowszechnione (7)

Pieniążki Wyraz ten używany bywał na oznaczenie denarów.

Pieniążki S. Jana. Tak nazywał lud monety pieniądze rzymskie niekiedy znajdowane w Polsce. – „R. 1560 zeznał złodziej w sądzie radzieckim że był urznął wacek niewieście w Kazimierzu, w kto„rym było gro. 15 i też pieniądz S. Jana."

Rydzyki „R 1649. Szelągów alias Ridzików tak miedzianych yako y żelaznich fałszywich łotów 28 iest do przedania."

Skojec. Była to 24ta część grzywny liczalnej czyli gro. pol. dwa. R 1514 d. 5 9bris Zygmunt I w liście do Andrzeja Kościeleckiego pod„skarbiego i żupnika z Wilna pisanym, poleca wypłacić Puczniow„skiemu centum et quatuor florenos, per scotos quatuordecem com„putatos grossis 27. (8)

(7) Bite były w małej ilości na mocy najwyższego nadwornego pa„tentu austryackiego z dnia 25 lipca 1775 którego osnowa znajduje się w dziele: Das oesterreichische Münzwesen. II Band S. 317. (Przyp. Red.)

(8) Rachuba na złote po 14 skojców (flor. per 14 scoth.) czyli po gr. 28 na„potyka się często w rejestrach wydatków skarbowych za Jana Olbrachta, Ale„xandra i Zygmunta I prowadzonych, w których złote takie zwane są flore„

Stenzel: Urkunden zur Gesch. des Bisth. Breslau p. 47 mówi że 8 scoth czyniły groszy pol. 16.

Szelągi wołoskie (9). Te zapewne pozostały w Polsce od czasów wtargnienia Rakoczego r. 1657. z lichego kruszcu bite wielkiej w kuń. się dornawały straty. R. 1658 rajca krak. Sztamet poborca dochodów miejskich w rachunku w swym podaje: „Na szelągach wołoskich z targowych pieniędzy sprawiedliwie mam szkody zł. 600.

W czasie ogólnego niedostatku, dosyć długo szelągi te zastępowały kursującą monetę. W dziesięć lat póżniej kiedy bieg ich trudności dornawał ludzie niemogąc takowych użyć obficie kładli je jak, by jałmużnę do skarbony szpitala S. Sebastyana który stał w Kościele Panny Maryi. – R. 1668 zamieścili zawiadowcy tego szpi, tala w rachunku swoim: „Za same stare wołoskie szelągi, których było 65 flor. w skrzyni żelaznej na środku Kościoła Panny Maryi, wzięliśmy veni breves. Wypłaty nas nie czynione były jak się okazuje w skutek zapisów i umów od 1496 poprzedzających, przed którym czerwone złote bite (aurei nummi) utrzymując się długi czas w cenie groszy 28 miu w roku tym nagle podniosły się do wysokości groszy 30 tu. (Vol. L I. fol 266)

(Przyp. Red.)

(9) Wizerunek ich widzieć można w dziele: Appel's Repertorium zur Münzkunde. III Band S. 1196 (Przyp. Red.)

flor 26." W tymże roku 1668 za zł. 24 w dobrej monecie dano temi szelągami zł. 36.
Talary. Talery. — W dawnych czasach rachuba na Talary była upowszechnioną i tę nazwę pieniędzy często w dawnych widziecza, pisach, lecz nigdy o tem niema wzmianki jakiegoby one były stępla lub pochodzenia. Kurs talarów podlegał częstej zmianie, jak się to niżej okaże:
R. 1566 dwa talary czyniły grzywnę 1 i gr. 18 zatem liczono za talar zł. pol. 1 gr. 3.
R 1568. Andrzej Frzecieski (znany mąż w dziejach nauk) przed aktami radzieckiemi zeznał, iż poddaje się prawom miejskim co do tego aktu a mianowicie iż od Jana Zimsana Ławnika wyższego prawa zamku Krak. dziedzica wioski Koźmierzów, zaciągnął długiem prostym talarów sto każdy rachując po gr. 33 a na zabezpieczenie tej kwoty oddał temuż w zastaw swoją bibliotekę.
R 1573 Stefan Haller rajca Krak. sprzedał Erazmowi Danigelowi (Danigel) jedną trzecią część wioski Prądnika zwanego Langowski, (od imienia właściciela Lang) a to za sumę talarów 3000 każdy po gr. 33.
R 1592. p. Daniel Zajdlicz oddał ad Montem pietatis talarów starych 40., facit in moneta flor 46 gr. 20. Talar wychodzi na zł 1 gr. 7 i pół.
R 1598–99 W wydatkach miejskich często zapisywane są: jeden talar dwa talary, np. Taleri duo, które na pieniądze czynią grzywnę 1 gr. 24.

a talar wychodzi tylko na zł 1 gr. 6 a zatem kurs niższy od poprzedzającego, jeżeli tylko talary takież same były.
R 1620 „Porucznikowi czo piechotę Królowi Jmci zbiera dano z kassy miejskiej kontentacyi talarów 10 po gro 37 które czynią flor 12 gr. 10."
R 1628 „Na expeditią do Warszawy causi z p. Bąkowskim daliśmy talarów celnich 8 po flor 3. P. Borkowskiemu od spisania compromissu z Xdzem Proboszczem Kościoła S. Jadwigi daliśmy talar . . . flor 3."
R 1638 W rachunku wydatków położono: „Datem talarów starych N° 3 czynią flor 9.—
R 1642 Datem talary dwa złotowe po gr. 54,— czyni flor. 3 gr. 18.—
Item datem od minuty na zamku strony Gieraltowie talarowy złoty flor 1 gr. 24.

Talary lewkowe. — To była obca moneta (10)

(10) Talary lewkowe przy końcu panowania Zygmunta III i przez cały ciąg panowania Władysława IV jakoteż Jana Kazimierza tak dalece upowszechniony bieg miały u nas, że za monetę krajową uważane być mogą. Wybijane były od r. 1576 w prowincyach zjednoczonych Niderlandów (Holandyi). Od lwa z pękiem strzał główną na nich tarczę zajmującego odniosły nazwę lewkowych. Przymały czystości srebra 11 łutów 16 granów szło ich zaś 8½ sztuk na mięszaną a 11⁴⁄₁₀ sztuk na czystą grzywnę kolońską. Szczególnie upodobane były

R 1598 Exekutorowie testamentu ś. p. Księdza Stan. Krasińskiego archi-dyakona, oddali do Komory potrzebnych miasto starych talarów 151 talarów lewkowych, które oni po gr. 36 jako stare oddawali; a wszakże takowe talary lewkowe jako podłe żadnym sposobem za stare udane być nie mogły, za które do Komory potrzeb urzędnicy Komorni ledwo wzięli monetą flor. 169 gr. 24.

R 1633 „Odźwiernym Źródła Tłmei Kolendy do rąk Dra Pipana na ten czas p. Burmistrza cztery lewkowe talary flor 10 gro 20."

R 1641 Talary lewkowe szły po gr. 80 i za trzy talary porachowano jest zł. 8 i dołożono przytém: tak na ten czas szły.

Były także jakieś Kolpowe talary lecz o tych wiadomości nie mam prócz tego zapisu: „R. 1650. Straty na Kolpowych talarach od P. Orzkowicza wziętych po gr. 15."

Półtalarze. Była to moneta idealna (11) w każdy takowego w tureckich Krajach. (Ob. ich wyobrażenie w Hoffmanns Münzschlüssel tab. 32 i 33) (Przyp. Red.)

(11) Od czasu jak talary bitą u nas zaczęły być monetą bytyną i półtalary. Pierwsza ordynacya mennicza bicie jednych i drugich na pewną oznaczoną stopę stanowiąca wydaną była przez Króla Stefana dnia 24 Kwietnia 1578 roku. (Ob. dzieło O Mon. daw. Polski strona 128) Odtąd talary i połówki ich pod każdym prawie panowa-

nazwania pieniądz liczono gr. 45. Pospólstwo Krak. dotąd jeszcze używa tego wyrazu na oznaczenie ilości zł. 1 gr 15. Jest nawet w ustach jego przysłowie: „Nie chciała baba półtalara potém łapsza cały złoty,” czyli że niechcąc więcej wzięła potém mniej.

Złoty węgierski. Obacz pod wyżej czerw. złoty. – R. 1517 rajcy Krak. spłacili Księdzu Stanisł. Turek altaryście kościoła Panny Maryi złotych węgierskich 574 w złocie dobrej wagi, którému je miasto niem wychodziły z mennic krajowych aż do ostatnich czasów. Nie można więc półtalarów uważać za idealną monetę. Liczenie ich zaś w Krakowie po groszy 45 i początek przytoczonego tu przysłowia ztąd zdaje się pochodzić że przez długi czas bo od roku 1627 aż do końca prawie panowania Jana III talary krajowe i obce utrzymy„wały się u nas w niezmiennej cenie po 90 gr. t. j. po 3 złote; tem samém więc półtalary szły po gr. 45 czyli półtora złotego. Czas więc i nawy„knienie do takiej ich rachuby utworzyły z nich niejako stałą rachun„kową monetę niezawisłą od zmian wartości tegoż samego nazwiska bitej monety, jak to dziś jeszcze z czerwonemi złotemi liczalnemi i nawy„wiście bitemi ma miejsce. Wzmiankowane tu talary Kolpowe ani w kraju ani za granicą nie istniały być więc może iż przez po„myłkę piszącego lub złe odczytanie oryginału znane u nas tala„ry Kopowe za Kolpowe wzięte zostały. (Przyp. Red.). –

dłużne było z opłatą czynszu rocznego grzyw. 14. A że nie mieli złota więc mu dali monetą grzyw. 406 groszy 44 za każdy złoty węgierski licząc gr. 33.

R 1569 za każdy złoty węg. rachowano monetą gro. 54.

R 1579 X.[dr] Stanisław proboszcz kościoła S. Jadwigi na Stradomiu (mnetorony Kanoników Strożów grobu Chrystusowego) będąc bliskim ostatniej onej godziny a pamiętając na swoją krew, wezwał szlachetnego p. Tolbina złotnika krak. i dał mu do wiernych rąk złotych węgiersk. 30 po groszy 56 licząc każdy które zlecił oddać miejskiemu Stanisławowi Krawcowi, krewnemu swemu.

R 1610 Jan Morignych bibliopola zostając mieszczaninem dał za prawo miejskie do kassy Ungar. 10 które czyniły grzywien 14 gro 28.

Niektóre druki i pisma do rzeczy numizmatycznej polskiej które do spisów ogłoszonych przy dziełach Bandtkiego i Zagórskiego nie weszły.

1) Vilks. Moneta Reipublicae pestis. – Arkusz jeden in folio bez roku i miejsca druku Autorem Hieronim Pinocci.

2) Taryffy rozmaite względem monety polskiej i litewskiej według teraźniejszej kurrencyi etc. – Jestto wyraźny przedruk dziełka z tymże samym tytułem wydanego w Lublinie w druk. Colleg.

Soc. Jesu r. 1755. Ten zaś przedruk wyszedł w Poznaniu w druk. Colleg. Soc. Jesu r. 1758 w 12ce lecz znacznie powiększony gdyż na kartek 66. –
3) Traktat Rycerstwu Koronnemu, z której przyczyny tak się mennice namnożyło, i czemu towary wszelkie codzień w więk„szą drogość przychodzą?... Na uważanie i przestrogę przez szlachcica polskiego de armis Roża wydany r. 1611. w 4ce. – Wprawdzie nie mogę oznaczyć czy to było drukowane gdyż ten tytuł tylko z rękopismu wynotowałem.
4) Wierny a nie prejudiciałny postępek, jakoby w Państwach J. K. Mci z pożytkiem Rzpltey moneta zgodna robiona być mogła. In folio arkusz jeden gockim drukiem. –
Przy tych notatkach, zasługuje na wspomnienie wielki numizmat złoty Zygmunta III z tegoż samego stępla bity jak numizmat u Raczyńskich pod N. 78 takiejże jak tamten miary w przecięciu cali 2½ lecz tylko ważący dukatów 70 i ćwierć. Na głównej stronie pod naramiennikiem znajduje się wybity r. 1621 tak małemi liczbami że tylko przez lupę dojrzanym być może. –

List Tadeusza Czackiego do szlachetnego Ma„gistratu miasta Krakowa. –

Od czasu kiedy pieniądze zaczęły być środkiem wzajemnej produktów zamiany, władza krajowa ostrzegała, ażeby ta

oznaka reprezentacyi bogactw w takim była szacunku w jakim ją składający społeczeństwo narodu, ugruntowani na wierze publiczney poczytywać zwykli.-

Nie przepomniała Komissya Rzpltej Skarbu Kor. używać środ„ków to do wzbronienia wchodu zdawkowej monecie, to ostrzega„nia powszechności Narodowej przez ponawiane uniwersały, o wewnętrznej wartości zagranicznej monety to nakoniec przez ściąganie ostrości na tych co albo monetę fałszują albo przez wprowadzenie billonowych pieniędzy, idealnego bogactwa wyobraże„nie powiększają: lecz najlepsze urządzenia bez czynnego dozoru nie dadzą ludowi zbierać te pomyślności owoce, które opieka rządowa zaręcza. Przekonywa ciągle w przeszłym, a osobliwie teraźniejszym roku doświadczenie że w Wództwie Krakowskim a szczególniej w stołecznym mieście Krakowie moneta pruska daw„niej nie znana prawie zupełnie miejsce monety polskiej i austry„ackiej zastąpiła, że widzieć się dają powleczone srebrem, lub prosto z innego metalu wylane pieniądze; a tak szkoda pu„bliczna obok szkody prywatnej smutną klęsk dalszych w handlu i w całym objęciu większej zamiany potrzebnych pracy, prze„mysłu lub przyrodzenia płodów, przepowiada przyszłość.-

Niżej podpisany delegowany do prowincyi Krak. z pośród prześw.

Komissyi Skarbu Kor. Komisarz nie potrzebuje obszernie wywo-
dzić ani skutki okropne, które napływ złej monety a wykupie-nie
dobrej monety sprawuje ani te obowiązki, które szlach. Ma-
gistrat dawnemi prawami, ma w tej mierze sobie powierzone; bo
wie że skład światłych Kupców o tej prawdzie się przekonywa
a w księdze prawa znajduje obywatelskiej gorliwości swej upowa-
żnienie: żąda tylko aieby szlach. Magistrat raczył:
1) W dniu dzisiejszym a następnie co dwie niedziele przy odgłosie
trąby ogłosić szacunek monety zagranicznej końcem ostrzeżenia
o jej wewnętrznym szacunku.
2) Że ktokolwiek fałszerza monety dostawi ten znaczną od Skar-
bu odbierze nagrodę, od której z darowaniem kary i ten wyjętym
nie będzie ktoby sam był spólnikiem winy a sprawcę lub pomocników
wydał.
3) Że stosownie do uniwersału prześw. Komissyi Skarbu moneta li-
monowa wchodząca do kraju gdziekolwiek dostrzeżona, konfiskowaną
będzie.
Nadto prześw. Magistrat zechce tajemne zlecić badania, kto
i w jakim sposobie do rozszerzenia obiegu monety pruskiej a tem
więcej fałszywej przykłada się? Żąda nakoniec niżej podpisany od
prześw. Magistratu m. Krakowa, aby względem środków zabezpiecze-

nia w części doświadczonym i spodziewanym klęskom dał swoje zdanie.
Dan w Krakowie d. 5 Aprilis 1791

Tadeusz Czacki. –

Tamże w zeszycie za miesiąc Październik na str. 208. –

Sądownictwo karne w Krakowie w wieku XVI.

(Wyjątek z rękopismu Ambr. Grabowskiego pod tytułem: Starożytności miasta Krakowa). –

Rzecz to powszechnie wiadoma że niemal wszystkie miasta polskie lokowane były na prawie magdeburskim niem się sądziły i posiadały prawo miecza, którego też bardzo często używały. Nie potrzeba było wielkiego występku aby być śmiercią ukaranym a w dziele: Porządek sądów y spraw mieyskich prawa magdeburskiego r. 1616 i t. d. str. 224 nauczone jest: „Jeśliby kto ukradł, coby trzy złote albo wyższey ważyło ma być obieszon" i t. d.

Miasto Kraków, równie zbyt często używało prawa miecza. W temże wyżej wspomnionem dziele str. 221 z odwołaniem się do Speculum Saxonum lib. 2 wskazane jest za jaki występek jaką śmiercią złoczyńca ma być karany. Stósownie zatym

do tych przepisów sądzono na śmierć a zastosowanie rodzaju tej ka„ry, wyjaśnionem będzie wyjątkami wypisanemi z księgi znajdu„jącej się w dawnym archiwum miasta Krakowa.(*)

Actum in Praetorio Cracoviensi fer. 2. in crast. S. Martini A. D. 1554 Piotr rodem z Rogowa, syn Mikołaja Szyszki wyznał: iż on z Stasiem Mazurkiem wypatrzył w Kazimierzu nad Wisłą oknem, kiedy dziewka słała gościom i widział jak jeden z nich niósł skrzynkę idąc spać i położył ją w głowy. A kiedy posnęli, te„dy Mazurek wlazł oknem do izby wziął skrzynkę i podał ją te„mu Piotrowi, a wziąwszy ją oba śli z nią do boru i rozdzielili się: i wyznał, iż mu dał ten Mazurek około 400 złot. i nie chciał mu więcej dać, i pośli do Gołębia do siostry tego Piotra i dał jej 20 groszy a u zięcia kupił rućnicę za złoty. Potem śli

(*) Księga ta w formie ćwiartkowej jest bez początku i składa się z stronnic 372. Obejmuje zapisy od r. 1554 do r. 1625 i ma około 230 spraw karnych w tym sposobie opisanych, jak te wyjątki. Pisana rę„ką urzędników miasta zwanych Cirkel magistri (Hutman) a miano jej jest: Liber maleficorum seu damnatorum, który tytuł we„wnątrz jej jest kilka razy, a mianowicie na str. 245, 281, 313 jest zapisany. Hutman był urzędnik ratuszowy, który drobniejsze sprawy czynne rozsądzał.

do Warszawy tamże trawili a kupowali ~~różne~~ kozułe i inne rzeczy. (Następnie wyz-nał na siebie mnogie kradzieże, a nawet i morderstwa popełnione w różnych miejscach z różnemi wspólnikami). — Sprawa zaś tak się zakończa: Item wyznał iż ~~ukradł~~ pięć sztuk płótna z Drabikiem i Tortmakiem i przedali je do Kazimierza za 5 złotych. To wyznał a nie inaczej i z tem szedł na sąd Boży a za jego złe uczynki jest w koło wpleciony.

Actum etc. A. D. 1555. Stanisław rodem z Wiślice od Łomży, syn Macieja Śliwki, wyznał: iż on z towarzyszem swym Janem furmanem szedł na Kleparz i ukradł człowieku z wozu tłomok ale ten obaczył i ugonił go i jął go bić, a Staś wyjąwszy nóż zabił go a furman uciekł od niego. — Item wyznał, iż z fur-manem podkopali się do komory do Księdza w Przytyku i wyrze-zali dziurę do skrzynie i wzięli 32 złote monety o które przed-nigdy straciono dwu człowieku niewinnie a dwa mieszczan nie się chronią. I prosił aby list posłano i aby tych ludzi nie trapiono. — Item wyznał iż on z towarzyszami swemi wyłupali kram na Grodzkiej ulicy i pobrali tam czapki jed-wabne, biretki, koszulki dziane włoskie i inne rzeczy kram-ne rozmaite: które przedali żydowi Preffinowi za półpięta talera.

Po wyliczeniu jeszcze wielu kradzieży, tak się zakończa: Item wyznał iż on kradł suknie kalety i mieszki rzat czemu liczby niemasz ani pamiętać może. To wyznał a nie inaczej i z tem szedł na sąd Boży. Est divisus in quatuor partes.

Actum etc A. 1553. – Paweł rodem z Bogusławic od Rawy, syn Jakóba Gołasta, wyznał dobrowolnie na Krysztofa który tu zszedł ze świata że go on namówił kiedy służył u p. Cikow,, skiego aby z nim mynicę kował: ale mieni, iż jej z nim nie kował, jacy u niego przejrzał, a żelaz od niego dostał, będąc z nim dwie niedziele. I wyznał że te żelaza zgubił bo je był schował w boru Kunowskim, a tak sobie dał robić insze że,, larz w Rawie Stanisławowi ślusarowi; ale mieni: iż ich nie dorobił i dał ich dorabiać Obrychtowi ślusarowi w Ra,, wie. – Item wyznał iż on temi żelazy urobił 15 złotych groszy potrójnych i mieni iż je robił z Stanisławem Tur,, binskim w boru radomskim, i mieni iż on go namówił na to a on kniemu przystał. Item wyznał iż on tę mynicę odle,, wał między dwoma groszami z cyny angielskiej a kłemu miał proch z kamienia... ku pobielaniu tych groszy. – Item wy,, znał był iż te pieniądze miał za konie od Katryny ale to był

sobie zmyślił chcąc uczynić. — Był zdan (1) z zamku a tę więzię siedział w Pańskiej Kaźni (2) dwie lecie i jedynaście niedziel, i jest puszczon we wtorek w wigilię St. Stanisława, na wiosnę r. 1555 za zakaraniem J. Kr. Mcii tym sposobem aby on więcej tej ro, boty nie robił, i nikomu o to więzienie nie ~~odp~~wiadał. Gdzie, by on komu namniejszemu groził tedy inaczej nie ma być karan jedno na gardle, na co się sam dobrowolnie powolił.

Actum etc. A. D 1556. Jakób rodem z Srebrowic, syn Wojciecha Stossa dobrowolnie wyznał: iż on z towarzyszami swemi zmówiwszy się związali dwie pochodni, dwie miotłe, i siarki nasuli, i zapaliwszy pod rzeźnicze jatki (w Krakowie) aby się zapaliło: a gdy miasto gorzało a ludzie miotali z kamienic (rzeczy) oni nakradłszy się, mieli iść precz z miasta ale iż ludzie obaczyli z wendety i ugasili ogień a oni uciekali precz. — Złoczyńców tych tych kradzieżą żyjących w liczbie pięciu złapano przy innej okazyi, a gdy każdy z nich

(1) Słudzy sądu grodzkiego gdy pojmali złoczyńcę tedy go sądzono na zamku i stamtąd z wyrokiem odsyłano do rajców, jak niżej będzie.
(2) Więzienie to, kaźnia, było w ratuszu krak. pod Pańską izbę czyli radziecką, gdyż rajców zwano panami, bez innego przydatku. —

przyznał swe występki przeto zarem ich sądzono i ukarano; tylko przy każdym z osobna jest dołożone: to wyznał a nie inaczej i z tem szedł na sąd Boży eodem die suspensus cum aliis. —

Actum etc A. D. 1557. Walenty młynarz z Pękowic rodem od Sądrza syn Turskiego, ale nie wie jakie imie własne było ojcu jego dobrowolnie wyznał: iż on miał gniew od roku z Wojciechem Wonią o przymowisko, iż mu wiele Wojciech przymawiał, aby on rzemiosła młynarskiego nie umiał mówiąc iżby się tobie trzeba rzemiosła uczyć ale się nie godzisz doma karać chyba u prągi. A tak on miał nań złą wolą od tych czasów aż się przytrafiło iż pili na Kleparzu u Mixty na winie: tamże się zwadzili a wyszedłszy Walenty przodkiem zastąpił Wojciechowi nająwszy k sobie niejakiego Bartka który szedł z listy do Skały którego mieni iż najął z dziesięci groszy aby mu pomógł zamordować tego Wojciecha. I tak mieni iż gdy nań stali a potem ten Wojciech ku nim przyszedł i minął ich a oni potem szli za nim i pogonili go w przykop na polu szpitalnem które zowią Sudoł: tamże nań uderzyli i zamordowali aż do śmierci. To wyznał a nie inaczej i z tem szedł na sąd Boży: którego Bartka potem odwołał mieniąc iż go sam zabił. Przy którym zeznaniu był pan Sulisowski pisarz,

postany od Jego miłości p. Kanclera kor. i starosty krakowskiego. Est decolatus.

Actum etc. A. D. 1557 Katarzyna rodem z Czubrowic od Ol-kusza dziewka (córka) Matysa Maszczotki dobrowolnie wyznała: iż się ona dopuściła dzieciącia z Wojciechem Sroką: a gdy był czas porodzenia szła na ogród tamże miała dzieciątko; wnet mu usta zatknęła i udusiła je i zagrzebała w zagonie aż je trzeciego dnia naleziono. A uczyniła to bojąc się aby się tego ociec na nią nie dowiedział. To wyznała a nie inaczej i z tem szła na sąd Boży a jest utopiona w Wiśle.

Actum fer. 2. p. Dominica oculi. A 1559. Bartosz rodem z Lusiny, syn Bartosza, dobrowolnie wyznał: iż on w poniedziałek kiedy J. Król. Mość wjechał do Krakowa, szedł z Kaźmierza na zamek godzinę w noc i trafił na ten czas kiedy xiądz podkanclerzy jechał z zamku; i szedł za xiędzem na dół do dworu i wszedł za nim na górę do gmachu. Tam że obaczył, kiedy xiądz zdjął mieszek złotogławowy z szyje a czapkę położył podle tych rzeczy: tak że on wszedł do

do izby i skrył się za piec. Potém xiądz poszedł do innego gmachu a w izbie nie ostał nikt, tak, że on wziął wacek axamitny i mieszek złotogłowowy, w którym była pieczęć kró„lewska (1) u której były dwa łańcuszki złote. I poszedł z temi rzeczami przez i wyszedł na smętarz do ś. Trojce tamże wacek zarucił, w którym nie znalazł jary chustkę, którę też zarucił. Także szedł do nowej brony (bramy) ale iż mie„sto było zamknione wrócił się zaś na zamek; także prze„szedł przez zamek na Kaźmierz i poszedł do wozowki i scho„wał mieszek z pieczęcią na rzedzie pod stolec potrzebny. A wstawszy rano wziął to zaś i szedł do wsi do domu i wto„żył do brogu pod siano: a potem wziąwszy pieczęć stłukł ją w stajni na progu a drugiego dnia szedł do Bochnie a przyszedłszy do żydów przedawał żydowi łańcuch złoty oderwany od pieczęci. Potém go żyd pytał: a czy masz tego więcej? A on mu ukazał wszystko i z pieczęcią i chciał od żyda 50 złotych a on mu dawał 30 złotych: także żydo„wie dali znać do p. podżupka tak że go p. podżupek pojmał.

(1) Głośny ten wypadek kradzieży pieczęci podkanclerzemu Filipowi Padniewskiemu wspominany jest w dziejach naszych. Jest on opisa„ny w Kronice J. Bielskiego str. 532 lecz trochę odmiennie od tej relacyi.

A potém p. podżupek wziął pieczę i Tańuszki od żydów i przyniósł ją do Krakowa na zamek: także go grodzcy (słudzy przywiedli na zamek a z zamku go tu zdano na dół. (Na ratusz.). - Item wyznał iż ukradł w Kęciech (Kenty) z kobietą złot. 56 i przegrał je na Kazimierzu do Świętka (a prócz tego zeznał jeszcze wiele innych kradzieży). - To wyznał a nie inaczej i z tém szedł na sąd Boży: a za jego złe uczynki, wożono go na wozie koło rynku a na każdym viertelu(1) pieczętowano go na czele i na obu piersiach a czwarta na plecach potém jest obieszon na szubiennicy.

Actum etc. A. D. 1559. - Jakób Tkaczyk z Turobina dobrowolnie wyznał i t. d. (tu następują liczne kradzieże). - Item wyznał iż ukradł na psim rynku suknię drzikę niewieścią i przedał ją żydowi za 7 groszy. - To wyznał a nie inaczej był okowan w pęta potem uciekł z okow i pokradł nieznika: tamże go pojmano i smagano u pręgi i ucho mu przywe uczniono i karano od miasta precz. (Wyświecono go.).

(1) Kraków w dawnych czasach dzielił się na cztery kwartały (viertele); tj. zamkowy, garcarski, sławkowski i rzeźniczy.

Actum etc A. D. 1559 Stanisław rodem z Krakowa syn Jana Żyski dobrowolnie wyznał: iż wszedł do kościoła ś. Mikołaja bo nie był zamkniony i przelazł przez kratę i wlazł do Ciborium i ujrzał iż dziura była wielka przez wierzch; tamże wyjął puszkę z Sakramentem i Chryzmał z drugą puszką i włożył to w zanadrze i wylazł za się przez kratę i zszedł na dół po wschodach ze smętarza i obrócił się ku Wiśle. Tamże siadł nad samym brzegiem nad Wisłą napierwej wyjął puszkę z Sakramentem a otworzywszy ją nalazł czaszkę srebrną pozłocistą wewnątrz i schował ją. Potem otworzył mieszek maluśki biały i wyjął z niego Sakrament i włożył go w usta i zjadł, a mieszek wrzucił do Wisły. Potem wyjął Chryzmał i połamał srebro co było na wierzchu i odjął gałkę która była nad nim i wyłożył Chryzmat na trawę. Potem szedł do miasta w rynek potkał się z żydem i przedał mu puszkę w której był Sakrament z czaszką i gałką od Chryzmatu za 20 groszy. Potym krzyżyk sprzedał na Smoleńsku gospodyni za 6 groszy. Potym Chryzmat potłukł na małe sztuczki i przedał go Kuźnej na Biskupiu pierwszą kroć 8 sztuczek za 15 groszy a drugą razą przedał go tejże za 13 groszy bo go było mniej niźli

pierwej: a drugie srebro zastawił w Kopie u stryeharza w Gala„
szego cegielni. Item zeznał iż wszedł do Kościoła u mniszek
ś. Agnieszki i ukradł tam szenynkę złotem wyszywaną jed„
wabiem które są u pana podstarościego. Item wyznał iż
ukradł jednoradek łanski błękitny ciemny w szkole u ś.
Jakóba na Kazimierzu i zastawił go u żyda w półtalarze.–
Item wyznał iż ukradł żakowi w szkole u ś. Florjana
żupicę i koszulę: koszulę mu wzięli grodzcy a w żupicy cho„
dzi. Item zeznał iż w wesele Króla Jmci na murgrabstwie
p. Grojeńskiego gdy odszedł pieniędzy podskarbi p podczaszego
lit. ukradł z nich 6 czerw. złot. i 6 talarów i strawił je.
Item zeznał iż służąc p. Rylskiemu, wyłupał bożnicę ży„
dowską w Lublinie w której wziął dwie gałce srebrne i
zasłonę jedwabną: srebro połamał i włożył je do rękawice
i zawiesił w stajni potym od tego uciekł a zasłonę jme„
dał żydom w Wiśnicy za 6 złotych. Tamże też w bożnicy ukradł
dwie puszce do których kładą pieniądze a w tych było
koło 10 złotych. Item wyznał iż ukradł na zamku 4 bla„
chy na kościele i wynaszał je do Marcina szklarza po jed„
nej i dawał mu za nie po 10 groszy. Item wyznał że kiedy
pierców (?) na zamku walono ukradł okiennice żelazną

i przedał ją za groszy 10. (Zeznał jeszcze i innych wiele kradzie-
ży tak w kraju jako i na Węgrzech). To wyznał a nie inaczej i z
tem szedł na sąd Boży i jest spalon nad Wisłą. –

Actum etc r. 1560. – Testament Floryana, który jest z Pyzdr
rodem, ma ojca Janusa. Tenże dobrowolnie wyznał i t. d. (Po
wielu kradzieżach i morderstwie popełnionem na Malcherze
słudze pana Krysztofa Hallera jadąc z nim do Krakowa
ujęty był przez służebnych grodzkich). – Item wyznał na
Gawłowskiego swego towarzysza, iż z nim jadąc tenże przestrzelił
furmana siedząc z nim na wozie z tyłu; a zabiwszy go śli
do Poznania a tam go ostrzeżono iż była pogonia za niemi
i pierzchnął tenże Floryan z Poznania i był w Pabianicach
u pana starosty aż go p. Łaski wziął do siebie i grawał
u niego na instrumencie. To jest dobrowolne jego wyznanie
i z tem szedł na sąd Boży i jest na cztery części rozdzielon.

Actum etc r. 1562. – Paweł, Krysztof Janek towarzystwo
złoczyńców popełniwszy różne morderstwa i mnogie kra-
dzieże złapani i śmiercią ukarani zostali wyznawszy każdy
swe zbrodnie. – Item wyznał dobrowolnie tento Paweł naście-

go Janka, który przy nim był, Mokrym go zwano iże chciał tento Paweł pocztę zabić ale mu ten Janek odradził mówiąc: coż przy nim weźmiemy, jedno listy; a był to poseł Królewski; i już był Paweł rośnicę z Kurkiem nań złożył ale go ten Janek od tego odwiódł. Iztem śli na sąd Boży i są w koło wpleceni.

Actum etc. r. 1564. – Urszula rodem z Krakowa żona ślubna Gregiera bałwierza wyznała dobrowolnie swój zły uczynek, który popełniła z Stanisławem Krawcem, iż zapamiętawszy wiary małżeństwa świętego, z nim obcować zaczęła w mięsopusty i że się tego cudzołoztwa jęła chodząc do jego izdebki i legała z nim jak żona z mężem i wzięto ją z nim na Kleparu do ratusza Krak. – To jest jej dobrowolne zeznanie przed urzędem i we wszystkiem się zgadza z własnem dobrowolnem tego Stanisława Krawca wyznaniem i z tem szła na sąd Boży i jest ścięta przed ratuszem. Tęż karę odniósł i Stanisław Krawiec i jest ścięt.

Około r. 1571 już zaczyna łagodnieć surowość sądów i zapadają mniej okrutne wyroki rajców Krak. – „Tenżeto Jan był też pierwej z zamku zdany za swemi złemi uczynki: Ich miłość panowie raczyli nad nim łaskę okazać i rozkazali go okować i

uiekł był z okowami i był zarazem pojman. Potym go Ich mił. panowie darowali gardłem ażeby się polepszył a nic jemu nie pomogło i był po trzecie z licem pojman z temiż ratami jako wy„ żej stoi i z temże jego wyznaniem szedł na sąd Boży. Est suspensus."

Tortury. – Nie podlega wątpieniu że w wieku XVI a może i wcześniej używane były w Krakowie sposoby zniewolenia win„ wajców do przyznania występków. Przecież w księdze: Liber ma„ leficiorum bardzo się miano ostrożnie i nigdzie o tem wyraź„ nie nie ma mowy i tylko są nawiasowe wzmianki o miejscu w ratuszu krak. które się zwało męczernicą. (O wresz„ nem używaniu tortur niżej będzie.). Dopiero w zapisach od r. 1583 widać już jawnie użycie tego okrutnego środka i już napotyka się w tej księdze te wyrażenia: „będąc na pró„ bie od mistrza pytany" albo: „przed urzędem będąc na próbie" lub: „gdy był pytan przez mistrza i t. p."

Actum etc A. D. 1597 Wojciech i t. d., który niedawno prze„ szłego czasu siedział na wieży złodziejskiej i t. d. będąc py„ tany przez mistrza na próbie zeznał: (tu wyliczone są różne kradzieże) poczem tak się zakończa: „Urząd grodzki krak. tego

złodzieja obyczajem zwykłym a powinnym na wykonanie dal-
szej sprawiedliwości na dół do miasta Krakowa do urzędu miej-
skiego Krak. odsyła. – Actum in Castro Crac etc. – Est suspensus.
Wzmianki o używaniu tortur dochodzą już do końca tej
księgi to jest do r. 1625.

Actum etc A. 1597. Będąc na próbie przez mistrza pytany
opatrzny Jan cieśla rodzic z Bochnie i t. d. zeznał swoje złe
uczynki iż czasu pewnego dobrze z wieczora szedł z towarzyszem
Wojciechem Krawcem do ogroda albo na smętarz w pole, gdzie się
ewangeliky chowają. Tam przełaższy obydwa przez płot albo
przez mur szukali między groby tak długo, aż trafili na ten
kędy ciało córki p. Skory mieszczanina Krak. leżało i dobywszy
trumny odbili kamieniem zwierzchną deskę i dobyli ciała:
wzięli i odarli z tegoż naprzód kreży pierścionek złoty z palca
letnik, koszulę wtyło czechet na śmierć i przedał tento Jan
kreży na tandecie za gr. 2, pierścionek za trzy wiardunki
czechet niewieście w piwnicy na ulicy Mikołajskiej za 27
groszy: letnik z torbą tento Wojciech powiedział że włożył
pod zwód u nowej bramy pod przycieś i tamto ktoś pot-
wał z torbą. Potym koło tej roboty robili całą dziewoc a gdy

już dniało obawiając się by ich ktoś nie wypatrzył włożyli ciało w trumnę w spodniej koszuli w grób głową na dół nogami w górę i poszli precz. Itak nie inaczej każdy bye po„ wiedział powtóre przed Ich mił. pany rajcy i p. burmistrzem krak., i postea sunt decolati.

Walenty rodem z Opawy w kościele na zamku krak. w nocy o 10tej godzinie ukradł obrus koleński z białém szyciem z ołtarza przed Ciborium będącego, dziurą przez kratę i przez grób Króla Łokiet„ ka nazwanego (1) który dosięgnąwszy zerwał: czego ksiądz który Zoltan śpiewał przeciwko temuż ołtarzowi dostrzegłszy na świąt„ niki albo sługi kościelne zawołał i tak naśladując uciekają„ cego z lanemi świecami we dworku P.P. Mieleckich na zamku nabili i pojmali i przeopisany obrus na nim pod suknią opasany zastawszy z licem go do wieże złodziejskiej podali. —

Tu zarazem przed tymże urzędem grodzkim starościńskim krak. stawiony Jan zeznał, że wziął płtrak z wozu i kobie„ rze nie wie sam komu także i krótką sukienkę niemcowi

(1) Obecnie ołtarz Ciborium w katedrze krak. i grób Władysława Łokietka w innem i oddzielnem względem siebie są położeniu; ani też okoliczność wiadoma że kiedy blisko siebie były, lub kiedyby zmiana ta nastąpiła—

pijanemu z olstra także kopaniak sukienny u grodzkiej brony wziął i t.d.; zarem tych obudwu przeopisanych złodziejków przytem ich dobrowolne bez męki wszelkiej zeznania urząd grodzki sta„ rości krak. do urzędu miejskiego radzieckiego krak. na dalszą i dostateczniejszą inkwizycyą na ratusz krak. a zatem i na ese„ kucyą jaka się rozsądkowi zdrowemu tamtego urzędu radziec„ kiego będzie zdała, odsyła. Działo się na zamku krak. nazajutrz po ś. Macieju r. 1598. T. Latosinski Vice-Cast. et Iudex Caus. off. castr. Zarem Ich mił. PP. burmistrz i rajce krak., wyrozumiawszy to ich dostateczne dobrowolne zeznanie gardłem ich darowali: ni„ hilominus karanie podjęli taskawca: Jana u pręgiera bito u kowa„ niono z miasta wyświecono, i Walentego wyświecono.

Oprócz chłosty u pręgiera jeszcze kara chłosty na pniaku albo na klocu, także na Biskupie często bywa wymieniona: „Że to był karan na pniaku, wziął karanie na klocu, był karan na Biskupie, Ich miłościwi PP. kazali mu dać na Bis„ kupie i iść z miasta precz," bardzo często zapisane bywa przy pomniejszych występkach.

Actum etc A 1599. – Zofia Podem z Krakowa i t. d. wyznała swoje złe uczynki (następuje wyliczenie ich a trudniła się

kradzieżą od lat 20)..... a za jej złe sprawy którekolwiek poczyniła karali ją Ich mił. PP. bić u prągi i z miasta wyświecić i więcej tu niema być, a gdzieby się tu bawiła, tedy ma być karana na gardle albo do wody utopiona.

Actum etc A 1600. – Marcin Głowczyk i t. d. pokradł zboża i rzeczy variis generis którego też za zadaniem a za przyczyną wielu zacnych ludzi do Ich mił. PP. radziec, tedy go skarać kazali łaskawem karaniem na pniaku. ale gdzieby po wyświeceniu z miasta był doznany drugi raz o cokolwiek, tedy ma być karany okrom wszego miłosierdzia na gardle.

Actum etc A 1602. – Na imie Anna, która była utapiona od męża swego Marcina dziada na cudrołożtwie z Tomaszem... iż ten żebrak będąc od Pana Boga nawiedzony na wzroku za prośbami uczciwych ludzi oboje gardłem darował i sam się za niemi przyczyniał. Tak się oboje obligowali, jako sobie mają dać pokój we złem i dobrem tak on jako i ona. A tak gdzieby byli przeświadczeni mają być bez miłosierdzia na gardle karani: co p. Hetman (Hutman) na prośbę oboje gardłem darował i ka- zać ich karał łaskawem karaniem na Biskupie. Także ten

Tomasz zapisał się Marcinowi dziadowi jako on więcej z żoną jego Anną sprawy nijakiej mieć nie ma, ani w gadaniu ani w chodzeniu i.t.d.

R. 1609 na imię Wojciech . . . . uczynił gwałt na smętarzu W.W. SS., który miejsce święte zgwałcił dobrego człowieka złotnika po„siekł, pomordował bez żadnej przyczyny, nie mając z nim żadnej znajomości żadnego swaru nie bacząc na to iże on był takie człowiekiem i bratem po Panie Bodze, który nie miał przy so„bie broni i prosił mu się aby go nie bił a iże on nie miał żad„nego nań baczenia. Za ten jego występek który uczynił był osądzony na gardło tak przez zamkowy urząd jako i przez miejski z tem poszedł na sąd Boży i ścięto go w Piątek. O któ„rego bractwo od św. Franciszka starało się chcąc go wyprosić i chcieli dać summę pieniędzy lecz pieniądze nie mogły pomódz bo się dał poprzysiądz tenże ranny, którego na łożu na ra„tusz przyniesiono.

Odprzysiężenie się. – Actum etc A 1609. – Stanęwszy obecnie na imię Stanisław Zaziębłowicz z córką swoją Halszką przed urzędem radzieckim załował się na Zofię na którą i on i ta Halszka przed Ich mił. pany skargę uczynili i w oczy jej to

12a

mówiła: iże ta Zofia miała to uczynić, iże tę Halszkę która dziecię piastowała na łące na Prądniku, zawołała z łąki do domu i dała jej mleka na miskę. Wtem przyszedł mężczyzna jakiś; który tej Halszce gwałt uczynił, przyczem ta Zofia była i oczy jej zakrywała a gdy już było po wszystkiem półtora grosza jej dała. Ta jest skarga tego Stanisława z córką jego.
Taż Zofia była straszona przez mistrza t.j nie paleniem jedno straszeniem przez próby i przez pytanie. Jeśli dobrym duchem albo też złym nie chciała się przyznać tego urząd wiedzieć nie może: a iże się nie przyznała choć jej w oczy taż Halszka mówiła i znała ją dobrze przed tym uczynkiem na kilka czasów i wtedy kiedy ją także z Prądnika wygnano na którą też i xięża od ś. Trójcy mówili że im krowy poczarowała dlatego jej tak przez mistrza pytano: a iże się nie chciała przyznać nakazano jej z urzędu przysięgę, na którą ona zaraz zezwoliła i uczyniła takim sposobem: „iżem ja tej Halszki nie zwiodła i głowy ani oczu jej nie zawiązywała, i nie jestem przyczyną zgwałcenia tej Halszki: a tak mi Panie Boże pomagaj i wszytcy święci."
A tak była wolną z więzienia.
Taż Zofia chciała się zabić w więzieniu, która wziąwszy

cytę głowę sobie potłukła bardzo, i mało się nie zabiła. Zaczym urząd się wyswiadcza i że ten instygator nie dostał prawa i nie był na ten dzień do instygowania także i do jura„ mentu tylko taż córka jego Halszka była z prokuratorem przy juramencie.

Actum etc A 1609. – Helena z Radzimie z ojca Marcina co na dudach grawał z matki Anny wyznała swój zły uczynek jeszcze jedno mistrza obaczyła: jako będąc u Łuka„ szowej Komornicą, mieszkała przy niej siostrzenica na imię Zo„ fia która została bremienna i zwierzyła się tejto Helenie która pierwej warzyła jej ziela które ona piła po dwa ra„ zy ale to niepomogło. Po urodzeniu dziecię to zadusiły a Helena zeznała iż jej to Zofia uczynić kazała. Była pytana Helena jeśli nie z nienawiści to ona nią zeznawała?... Która powiedziała, iże ona mnie rozkazała i biorę ją na swe sumienie, i tak godna śmierci jako i ja. I kiedy były obiedwie przed sądem, w kole wójtowskim z pany przysiężniki pra„ wo całe zagajone, ta Zofia i ta Helena obiedwie zeznały wszytek swój zły uczynek, zatym urząd wójtowski w ko„ le według prawa Bożego, o zagubienie duszy niewinnej osą„

dził na śmierć i miały według prawa mieć taką śmierć: kołem przebijać, kleszczami targać, jako się zachowuje o takie mężobójstwo: a za uproszeniem dobrych ludzi, też Ich mił. PP. raczyli nad niemi łaskę uczynić iże ich skazali pod miecz i tak szły na sąd Boży. –

Actum etc A. 1610. – Na imię Jan i t. d. gdy był pojmany na zamku Krak. i był pytany przez mistrza wyznał swe złe„ czynki„ Strony talerzów Jego mił. pana bieckiego (Kasztelana) p. Branickiego tak zeznał: że w niedzielny dzień poszlichmy po mieście z Jaśkiem, a po rusku się zwał Waśko od jed„ nej kamienice do drugiej, gdzieby co wziąść; i przyślichmy do kamienice Jego miłości. Tamże ten Waśko sobie otworzył, bo miał kluczów trzy i wytrych, i wziął te talerze z obrusem; i nie miał ich jako wynieść, bo w ten czas hajducy nieśli wino na górę, a on talerze wrzucił za drzwi i uciekł: a ten Jan Magier strzegł na nie jakoby je wziął. Wtem przy„ śli dwa sięża i śli na górę a on też za niemi szedł i wziął je w żupan w połę i poszedł był z niemi za no„ wą bronę i tam je w domu hyclowskim zakopał. Potym zaś wyjąwszy zaniósł je na Biskupie (część Kleparza) do

Tomkowej i tam je dał schować. Potym szedł do Stanisława kata (mistrz) powiadając mu iże mam talerze srebrne. Spytał go kędy ich wziął?.... Powiedzielichmy iże ze zdobyczy z Garba„ rzów, kiedy studenty Lutra burzyli. Tamżechmy prosili o pie„ niądze na zastawę i dał nam na 4 talerze złot. 17; strzyżowi dalichmy 2„ tej gospodyni Tomkowej 1., a samech wziął 1 i predałem go za 3 zł. Waśko wziął 3 i poszedł z niemi na Kazimierz i tam ich przedał. I tak zeznaję i z tem umieram że ten dwunasty taler nie miał zginąć prez kogo inszego jedno prez Tomkową bom je dał jéj schować nie licząc, z obrusem który tam jest.

Item wzięli konew srebrną na tandecie podle P. Dębińskie„ go kamienice i predali ją żydowi Kożuszkowi za zł. 9, temuż co były talerze u niego predali. Iten żyd też (mówi) prykra„ da, a nawięcej kiedy co kupuje, tedy licząc pieniądze, umie je też zamachlować.

Item p. Tęczyńskiemu wziął ferezyę. Był u niej guz złoty, który był z diamentem, a ten guz siła kosztował. Przedał guz ten Wojcikowi, ale się wrócił. (Zeznał jeszcze i wiele innych kradzieży). Potem gdy to już wypowiedział za trzecim razem kiedy go rozciągniono i świecami palono, py

tano go jeśli mistrz wiedział kędy oni wzięli te talerze?, ale on zeznał iże nie wiedział i nie powiedzieli mu, jedno mówili, że to niemieckie rzeczy; a prosili go o pieniądze na zastawę. A gdy to wszystko co się tu słyszało przed urzędem zamkowym na zamku Krak. zeznał, tamże był osądzony za swe złe uczynki i z tem zaraz szedł na sąd Boży i był obieszon tegoż czasu.

Actum etc A. 1610. Była pojmana na zamek Krak. na imię Zo„fia i t. d. Która zwiodła białogłowę do tego mił. P.... na noc to jest Halżbietę z Wieliczki: Która tam będąc na noclegu, wzię„ła szkatułę z pieniądzmi i ze wszystkim i podała ją tejże Zofii a ta podała ją Kucharskiemu, a ten co wiedział gdzie ją po„dział?.... A gdy była przez mistrza pytana, pomówiła inszе„go, Paszkowskiego, którego także wzięto na próbę, który się do tego nieprzyznał i niewinnym był. Potym taż Zofia znowu była na próbie drugi raz, odwołała Paszkowskiego a powoła„ła Kucharskiego. Potem za sądzeniem J. P. podstarościego Pas„kowski był wolny jako niewinny i tę Halżbietę wypuszczono a Zofia była na zamku osądzona i z tem szła na sąd Boży — obieszono ją.

Konfessata Jana Pietruszki. – Gdy był przed Ich mił. pany bur„ mistrzem i rajcy Krak. pytany, jeśliż on i dlaczego syna swego zamordował na imie Walka?… dobrowolnie zeznał iże od trzech lat temu Walkowi przegrażał że cię utopię albo obieszę. Potym w niedzielę blisko przeszłą przywiązawszy mu ręce do nóg, wrzu„ cił go do odnogi Wiślnej za Skawińską broną i rozumiejąc że już utonął odszedł. Potym obaczywszy go nazajutrz tj. w dzień Wniebowz. N. Panny wyszedłszy z nim razem aż pod Bia„ łany, tam nie mając doń jako i pierwej żadnej przyczyny zwią„ zanego za ręce i nogi, nie dbając nic na prośbę jego aby go nie tracił, wrzucił do Wisły i nic go to nie poruszyło że go prosił aby go nie mordował, obiecując w świat iść. Za ten swój zły uczy„ nek wziął zapłatę że go też kazano utopić jako on też syna swego topił. – Działo się 25 Augusti A. 1612.

Miasto Kazimierz przy Krakowie temże co i ta stolica prawem sądziło się. Oto są niektóre wypisy z regestrów miejskich kazimierskich w których jest dowód ówczesnego używania tortur w procesach karnych.

A. D. 1526. Tortori a tortoratione cujusdam mulieris gro. XI solvitur.

A. 1527. Tortori za obieszenie złodzieja groszy 40.

A. 1528. Tortori za spalenie świętokradzcy z Tyńca rodem kopę jednę i groszy 4. –

A 1529 Tortori za utopienie niewiasty złodziejki gro. 44.

A 1531 Tortori a supplicio (męczenie) dwóch złoczyńców półtory grzyw„ ny i gro. 14. –

W Bibliotece Warszawskiej r. 1850 w zeszycie za miesiąc czerwiec na stronnicy 567 zamieszczono:

Sfragistyka.

Wiadomość o pieczęciach polskich z autografu ś. p. Tade„ usza Czackiego.

Do szanownej redakcyi Biblioteki Warszawskiej. –

Sfragistyka, czyli nauka o pieczęciach, jeszcze u nas bardzo mało zajmowała piszących, i prawie jest nietknięta. Następna wiadomość przepisana z autografu ś. p. Tad. Czackiego, aczkolwiek w sobie żadnej nie stanowi całości i jest tylko zbiorem notat, piórem tego wszechstronnej nauki męża dorywczo na papier rzuconych; przecież jako materyał dla przyszłego naukę tę trak„ tującego pisarza szacowną może być pomocą, i z tego względu upraszam szan. redakcyą, aby ją do kolumn pisma swego przyjąć zechciała.

Pisałem w Krakowie 1850 r. Ambroży Grabowski

Rok 1088 na dziale Lubomirskich Szczecha herb Topór.
Rok 1113 Dział Jaśka i Vitala de Wielopole na pieczątce z wosku szarego, pieczęć Skarbimira VV., naokoło napis: Scarbimirus Palat. Crac... Pieczątka na zawiasie.
Kazimierz Książe kujawski. – R. 1263 w zapisie kompromissar„skim z Krzyżakami. Or. Ar. R. Osoba z napisem: Casim. Lanc. et Cuj. Dux. (Czacki nie dał wyjaśnienia co znaczy Or. Ar. R; lecz to jest skróceniem Orig. in Archivo Regni.) Za Bolesława Wstydliwego. Kolor żółty (pieczęci czy sznurka?)
Leszek Czarny. – Osoba z napisem. R. 1286.
Leszek Książe kujawskie. – R. 1303. W zastawie ziemi michałowskiej Krzy„żakom; herb kujawski: pół orła i pół lwa z napisem.
Henryk obrany przeciwko Łokietkowi. – R. 1310 w darowiznie dzie„sięciu jatek w Wschowie Or.. Regni. Osoba cała na pieczęci; sznurek paliowy.
Elżbieta matka Ludwika. – Jej osoba z berłem r. 1325, na miasto Breznicę. Sznurek verde pons.
Krzyżacy. – W uznaniu Jana de Płock Or. Ar. Re, że swoje dary od Przemy„sława mają. Na pieczątce ucieczka Najśw. Panny do Egiptu i napis czyja była pieczęć.

R. 133... w zawieszeniu broni z Kazimierzem W. położona jest jedna pieczęć: głowa wołowa z krzyżem między rogami.
Książęta Oświecimscy. Sznurek szafirowy.
Kazimierz W. – Sznurek zielony.
Książęta mazowieccy. – R. 1326 zjednoczenie się książąt mazowieckich z Krzyżakami. Or. Ar. R. Sznurek granatowy z białym. Osoba księcia mazow. Wacława w jednej ręce tarcza, w drugiej kopia. W traktacie z Czechami, ponsowy (sznurek?).
Jan Król Czeski. – R. 1329 w układzie z Krzyżakami. Or. Ar. R. Osoba na koniu z mieczem. – Toż samo w przedaży ziemi dobrzyńskiej Krzyżakom r. 1330.
Olgierd, pieczęć litewska. – W traktacie r. 1366 Olgierda z bracią a Kazimierzem W.; na jednej pieczęci osoba na koniu z kopią, a na drugiej osoba z mieczem w jednej z tarczą w drugiej ręce. Napisy ruskie.
Władysław książę opolskie. – Nazywający się Dominus Russiae w darowiźnie wsi Dressowa w Samborskim r. 1373 d. 29 czerwca. Na koniu w szyszaku; sznurek ponsowy.
Jadwiga. – R. 1385 w potwierdzeniu przedaży Odrowąża. Kobieta w czepku koło niej orzeł. Sznurek zielony i czerwony.
Władysław Jagiełło. – R. 1386 d. 12 marca, w posłaniu przez Jagiełłę Skirgajła do Litwy. Pogoń. –

Zasławskie Książę. – R 1386 d. 12 Jun. w przyrzeczeniu Michała Książęcia zasławskiego że powróci na rozkaz Króla; herb lew rozpięty.
Władysław Jagiełło. – R 1387 układ z Skirgajłem. Pogoń, orzeł, niedźwiedź głowa zubra. Sznurek karmazynowy.
Władysław Jagiełło co do Polski. – W rozejmie czyli zawieszeniu broni r. 1389 między kommisarzami polskiemi a Czołnerem mistrzem krzyżackim. Sam tylko orzeł.
Anna, Witolda żona. – R 1392 Anna w zapewnieniu wierności Jadwidze Królowej i Koronie. Na pieczęci kobieta piastująca dwoje dzieci na łonie, i w drugim podobnym piśmie r. 1392 d. 4 sierpnia Jagielle, taka¿ pieczęć. Sznurek karmazynowy.
Witold. – R. 1392 d. 4 ~~Aug.~~ podobne zapewnienie. Herb Pogoń.
Witold. – R 1412 w przymierzu Jagiełły Witolda i Zygmunta cesarza jest taka pieczęć Witolda: na jednej stronie sama tylko Pogoń na drugiej osoba siedząca na majestacie. Po prawej ręce są dwie tarcze na wyższej krzyż na niższej niedźwiedź. Po lewej stronie także dwie tarcze: na wyższej Pogoń, na drugiej osoba z kopią i napis na obydwóch stronach pieczęci.
Mordzygajła – R 1430 zapewnienie pokoju Władysławowi Jagielle. Pogoń.
Michał syn Zygmunta. – R 1432 w zapewnieniu wierności Polsce. Pogoń.
Książe mazowiecki. – R 1433 Bolesław książe mazowiecki Stanisławowi z Małkowa nadaje młyn. Osoba na dół spuszcza miecz.

Świdrygajło. – R. 1434 wieś Boryszczówka Piotrowi Myszczycowi. Pogoń.
Władysław III. – R. 1438 potwierdzenie praw Zygmunta do Litwy. Król siedzi na majestacie jabłko i berło trzyma. Naokoło siedm tarcz na których herby województw. Sznurek różowy biały i czarny.
Zygmunt W. książe. – R. 1439 w potwierdzeniu pierwszej umowy r. 1431 na jedwabiu ponsowym. Siedzi na tronie z mieczem w ręku. Na dwóch tarczach po prawej stronie krzyż i niedźwiedź na drugiej Pogoń i osoba z kopią. Pierwej r. 1434 toż samo.
Kazimierz Jagielończyk. – R. 1442 nadanie Deniskowi Makosiejowi. Pogoń herb.
Władysław III. – R. 1443 w zapisaniu stu grzywien na Oltusykowie Stogniewowi z Szumska. Cztery pola, dwa orły i dwie Pogonie z napisem.
Sanguszko. – R. 1443 w wyznaniu że Ratno od króla w dzierżawie trzyma. Człowiek na koniu do smoka kopią zmierza.
Kazimierz Jagiellończyk. – R. 1456 Or. AR., w zastawie Rowa i Iwanowic Odrowążowi; orzeł, Pogoń żubrza głowa i pół lwa, grzbietami do siebie obrócone. Lecz r. 1457 w zastawieniu Rogoźna w 300 grzywnach sama Pogoń. Toż r. 1458 w zastawie Rogoźniecza Sbąskiemu w stu grzywnach. –
Książęta mazowieccy. – Or. A. Re. 1461. Konrada Kazimierza Bolesława i Jana książąt przywilej na młyn Klemensowi z Prasnysza. Osoba z chorągiewką a w drugiej ręce z mieczem na dół. Sznurek granatowy.
Książę mazowiecki. – R. 1480. Janusz książe mazowiecki pozwala kupić

wójtostwo w Łomży. Ob. Arch. Rz. – Osoba z mieczem stoi na spodzie orzeł w drugiej ręce tarcza i napis.
Konrad książę mazowiecki. – R. 1487 w przedaży trzech morgów w Brodę, czy. Osoba na koniu z chorągiewką. Pod spodem cztery orły i dwa wiersze napisu.

Tamże w zeszycie za miesiąc listopad r. 1851 str. 372.
Wiadomość o wynalezionych urnach popielnych po-pielnicach, w okolicy Krakowa. ... Podał Ambroży Grabowski.

. Oddawna już zastanawiało to uwagę moją, że podczas gdy w różnych okolicach Polski znajdują się grobowiska dawnych przed-chrześciańskich jej mieszkańców i z nich wydobywają urny popielne i inne pamiątki po bałwochwalczych przodkach naszych. W ziemi krakowskiej dotąd podobnych pamiątek zbyt mało zostało od-krytych a przecież zasiadali na niej dawni Chrobatowie i innych nazwisk słowiańskie ludy, o których w starych kronikach naczytać się można.
Pod tym względem, ziemia krakowska podobną była do owej za-klętej księgi czarodzieja Twardowskiego, której (jak lud nasz opowiada) nikt nie mógł czytać gdyż była zakuta w łańcuch i ogromnym przywalona kamieniem. Takim łańcuchem i kamieniem na okoli-

cach Krakowa była nieuwaga i niewiadomość poprzedników naszych, który, chociaż pług lub motyka wyłoniły na powierzchnię dawną jaką popielnicę lub sprzęt kamienny nikt na nie bacznego nie zwrócił oka i wnet też zmarnieniu ulegały.

Od niedawnej dopiero chwili, gdy wydział archeologiczny Tow. N. Krak. odezwą swoją powszechną obudził uwagę zaczęto zwracać na te dawnych wieków szczątki troskliwą baczność i już z łona ziemi wyszła niejedna pamiątka, dawne przypominająca wieki, a spodziewać się należy że odtąd mieszkańcy okolic Krakowa nie zmarnią obojętnie tego i nie podadzą zapomnieniu, co przypadek z głębi ziemi wydostał jak tego piękny już uczyniony jest początek.

Na zachód Krakowa o półtorej mili odległości, za wsią Morawicą leży folwark do hrabstwa Tenczyńskiego należący nazwiskiem Popówka. Na polu ornem pomiędzy tym folwarkiem a folwarkiem Kleszczów do wsi Aleksandrowic należącym, dzierżawca Popówki około połowy września r. b doglądając świeżej orki, za odwróceniem skiby postrzegł okrągłego kształtu wycisk: a gdy się bliżej nad tem zastanowił ziemię rękami odgrzebywać począł znalazł naczynie baniaste z gliny wypalonej około półłokcia w przecięciu mające. Wpadł on zaraz na domysł że to musi być urna popielna, lecz mimo wszelkiej w odgrzebywaniu jej ostrożności nie mógł jej przecież w całości z ziemi wydostać, gdyż wystawiona przez mno-

gie wieki na działanie wilgoci w ziemi iłowatej, popękała w kawałki i tylko ją w ułamkach wydobył; poczem troskliwie kawałki te złożone, gdy obeschły i stwardniały zostały poklejone i piękna z nich ukształciła się całość, którą znający się na ważności podobnych pamiątek znalazca Wny Kryspin Oetkiewicz, do zbioru Tow. N. Krak. ofiarował.

Kształt naczynia tego jest u spodu węższy, środkiem wypukleszy, baniasty i znowu u wierzchu zwężony, z dwoma na zewnątrz uszkami, zupełnie w składzie swym podobny do popielnicy r. 1850 we wsi Brzezie pod Krakowem znalezionej. – Obok tejże urny znalazły się i dwa naczynia małe w formie miseczek, które zapewne są łzawnicami. Wewnątrz zaś wielkiej popielnicy ziemią wypełnionej, która tam po zniszczeniu nakrywy się dostała znajdowały się na spodzie kawałki małe niedopalonych kości. –

Gdy poszukiwanie to dalej posuwał pokazało się iż miejsce to było dawném grobowiskiem, cmentarzem, gdyż znalazł i inne popielnice w niewielkich odstępach w linii od wschodu na zachód ustawione wszystkie atoli jak i pierwsza w kawałki, skutkiem wilgoci rozpękmione i kilka takich odgrzebał. Sięgając w głąb ziemi cienkiem żelazem, doszedł że takich naczyń znaczna liczba w miejscu tém się znajduje, które lepszej do wydobycia ich na powierzchnię, choćby w ułamkach spojonemi być mogących, gdy obeschną i stężeją, oczekują sposobności....

Gdy wieść ta po Krakowie się rozeszła dwaj członkowie wydziału

archeologicznego udali się do Popówki d. 27 września celem zbadania tego odkrycia do których i ja się przyłączyłem. Tam przybywszy, Wny Oatkiewicz zaprowadził nas na to Campo-santo i w naszej obecności trzy podobne urny, lecz niestety w samych tylko ołamkach odgrzebane zostały które dopóki były w ziemi kształt swój zachowywały w całości. Grobowisko to leży wprawdzie w ukrytem ustroniu otoczone z trzech stron lesistemi wzgórzami z czwartej dające piękny widok na zawiśle ku Tatrom. - Lud który sobie to zacisze w wiekach zamierzchłych na siedzibę i złożenie popiołów przodków swoich obrał musiał być ludem lubiącym pokój, oddanym rolnictwu i pasterstwu, który tu ciche dnie przeżyć sobie zamierzał.

Niedopiero to podobne szczęty dawnych popielnic pług na tem polu wydobywał czego dowodzą rozrzucone ich po tej roli odłamy, lecz te nikomu z więcej usposobionych nie podpadły, a wieśniacy uprawą roli się trudniący uważali je być zwykłemi skorupami naczyń kuchennych.

Popówka oprócz tej archeologicznej ważności, jest jeszcze piękną krakowską okolicą, w której ołówek rysownika znalazłby niejeden widok godny przeniesienia na papier. Jest tu niewielki wąwóz który formują dwa rzędy skał malowniczych kształtów przerznięty małym strumieniem, do którego sieknąją czyste wody z źródeł pod skałami

wytryskujących. Miejsce to nie ustępuje w piękności dolinie Mnikowa a przecież zbyt mało jest znaném.

Pisałem w Krakowie, d. 29 września r. 1851.

Tamże w roku 1852 miesiącu Październiku na str 176.

Przyczynek do wiadomości o Jeremiaszu Falck rytowni-ku polskim.

Ten znakomity nasz rytownik na miedzi, należy do poczetu najsławniejszych w tej sztuce mistrzów. Autorowie niemieccy pi-szący o sztukach pięknych między temi A Hagen królewiecza-nin w wiadomości o życiu jego zamieszczonej w pisemku Kunst-blatt wychodzącém w Stuttgardzie w n. 16 z r 1848 mieni go być urodzonym Gdańszczaninem żadnego na to nie dając dowodu a przeto nie znosząc przekonania naszego że Falck jest rodo-witym Polakiem: bo najprzód że on sam na wielu swych ry-cinach podpisuje się Polonus a powtóre że tem samém prawem a na lepszej zasadzie moglibyśmy go nazwać Krakowianinem z powodu że Falckowie już w wieku XVI byli rodziną krakow-ską i księga tutejszego archiwum: Liber juris civilis inceptus a. 1493 już takie nazwisko jako przyjmującego prawo miejskie oka-

zuje: A. D. 1545 Stanislaus Falck, hic oriundus, jus civitatis ha„
bet, juravit, nil dedit. (Według zwyczaju, urodzony w Krakowie, wpisując
się do liczby mieszczan, nic z tego tytułu do kassy miasta nie pła„
cił, kiedy obcy przychodzień opłatę jakąś do dochodów miejskich wnosił.)

Rozprawka ta A Hagena wcześniej może ważną byłaby dla nas,
gdyby ją późniejsza o życiu i pracach Jer. Falcka przez naszego poli„
histora J. I. Kraszewskiego napisana, w Atheneum na r. 1850 umieszczona,
w szczegóły biograficzne o wiele zapaśniejsza i obfitszy spis rytowni„
czych prac jego podająca, w tył nie usuwała. Hagen zwyczajem wię„
kszości pisarzów niemieckich, który zawisną rodową kierowani każdą
znakomitość naszą o ile im do tego najdrobniejszy powód posłuży
do siebie przygarnąć usiłują; nieprzychylnie się o nas w kilku miej„
scach wyraża, a mianowicie z okazyi wystawienia Kopernikowi
podług niego dem Preussen, pomnika w Warszawie.

Pomijając powód do polemicznej z Hagenem poswarki ograniczam
się wzmianką że imie tego pisarza mylnie może w spisie autorów, któ„
rzy o Falcku pisali w Atheneum nazwiskiem Haacke jest oznaczone. A
gdyby to jego pismo ~~autorowi~~ naszemu życiopisma Falcka znaném było, nie
miało też dogadzając jego wezwaniu o sprostowania i dodatki dołączam
tu spis niektórych rycin, rozprawką Hagena objętych a w regestrze robót
Falcka w Atheneum niezamieszczonych, jakoto: —

a) Ludwik XIII konno z krajobrazem wielkie folio.
b) Kardynał Richelieu na koniu z krajobrazem
H. David pinx. folio takież.
c) Adolphus Johannes comes Palatinus bez nazwiska malarza.
d) Pontius Comes de la Gardie Capitaneus generalis et Livoniae Gubernator. D. Beck pinx.
e) Johannes Mueller Theologus.
f.) Martius. – Martius hic a Marte etc.
g.) Dies. – Pulchra dies pulchram etc.
Z wątpliwością przywiedziony w Atheneum Arwed Wittenberg pod No 133 jest u Hagena oznaczony r. 1653.
Spis Hagena robót Falcka tylko obejmuje Nrów 107, i datowany jest: Königsberg im Oktober 1847

Ambrozy Grabowski. –

W Przyjacielu Ludu w N^ro^ 27 Tomu II z r. 1836/7 zrobiono do ty„
tułu artykułu „Kraków (z Grabowskiego)" następny odsyłacz.
Trzecia edycya opisu Krakowa i jego okolic roku 1835 wyszła jest
nietylko najlepszym dowodem niepospolitej wartości tego dzieła,
którem jego autor, Ambr. Grabowski istotnie przysłużył się roda„
kom; ale nadto każdego przekonać by powinna, że prace tego
rodzaju, umiejętnie i z równą wykonane gorliwością, u publicz„
ności zwykle dobre znajdują przyjęcie. Oby Poznań jak najprędzej
mógł się poszczycić podobnymże opisem. –

W Encyklopedyi Powszechnej w Tomie X zeszycie 86tym
na stronie 417 jest następny artykuł:
Grabowski (Ambroży) współczesny starożytnik, zasłużony ba„
dacz i wydawca wielu szacownych materyałów do historyi polskiej.
Urodził się w r. 1782, z ojca włościanina organisty w miasteczku
Kętach w dawnem Księztwie Oświecimskim, dziś w Galicyi, otrzy„
mawszy początkowe nauki w szkółce miejscowej po śmierci rodzica
opuszczony sierota udał się w roku 1797 do Krakowa gdzie przy„
jęty do księgarni Antoniego Grebla odbył praktykę handlową nabył
upodobania do książek i sam bez niczyjej pomocy w naukach
i językach się wykształcił. W księgarni tej zostawał przez lat 20

jako subjekt, następnie prowadził interessa Księgarni i drukarni a w końcu przez lat dwa był wspólnikiem handlowym. W r. 1817 opuścił Księgarnię Grebelowską należącą wtedy do Józefa Mate„jkiego i założył własną niewielką Księgarnię przy ulicy Grodzkiej którą prowadził do roku 1837 przez lat 20. Główne jej bogactwo stanowiły dawne książki i broszury polskie na których właści„ciel znał się doskonale. Tam schodzili się prawie wszyscy lite„raci krakowscy, a bibliomani ówcześni najrzadsze tak zwane białe kruki otrzymywali, bo Grabowski w całym znaczeniu był długo jedynym uczonym antykwaryuszem nietylko w Krakowie ale i w całej dawnej Polsce i miał najrozleglej„sze stósunki ze wszystkiemi zbieraczami zabytków piśmien„nych. W ten sposób złączony przyjaźnią z uczonymi szczególnie w Krakowie z Jerzym Samuelem Bandtkiem bibliotekarzem biblioteki Jagielońskiej i ze znakomitym wieszczem biskupem Woroniczem czerpał od nich wiadomości i miał zachętę do li„teratckiego zawodu. Z namowy pierwszego wziął się do poszu„kiwań archiwalnych drugi podał mu myśl i ponowe do o„pisu Krakowa do którego skreślił wybornie opisanie pałacu biskupów tamecznych. Raz obrawszy sobie tę drogę nie porzu„cił jéj nigdy owszem zamknąwszy Księgarnię wyłącznie się lite„

raturze, wydawnictwu i zbieraniu rycin polskich tudzież innych starożytności krajowych poświęcił. Jako autor i pisarz nie był on zaiste nigdy samotwórczym ale wszystko co z druku wydał nosi świadectwo zacnych uczuć, prawych dążności, dużo się przyczyniając do rozjaśnienia szczegółów historycznych. Badacz sumienny zbieracz skrzętny i zamiłowany dziejopisarz Krakowa, którego opis pomimo późniejszego współzawodnictwa dotąd jest jedynym i najlepszym przewodnikiem. Grabowski pierwszy zwrócił uwagę na istniejące zabytki sztuk pięknych w Polsce i odkrył wielkie imiona naszych artystów mianych od wieków za obcych, jak np. Wita Stwosza, znakomitego rzeźbiarza, o którym nikt pierwej w dziejach polskich nie wspomniał. Owocem ulubionych jego szperań archiwalnych, są ogłoszone zbiory rozmaitych dokumentów pamiętników dyaryuszów listów i wszelkich rzegołów zgromadzonych razem, a wielce użytecznych do dziejów polskich lub wyłącznie Krakowa dotyczących. Wszystkie razem są to materyały, które nie mają i nie miały pretensyi ani do głębokości pomysłów ani do twórczości tem mniej do ozdobności stylu a jednak ogłoszeniem ich największą Grabowski położył zasługę i zjednał sobie niepoślednie imię w literaturze polskiej. Dotąd jeszcze sędziwy starzec chociaż przyciśniony wiekiem, z nikną-

cym od ciągłej i żmudnej pracy wzrokiem nie wypuszcza pióra z ręki gotując nowe wydania lub ogłoszenia nieznanych dziejowych pomników. Dzieła jego wydane z druku są następne: Krótkie przypowieści dawnych Polaków czyli Apophtegmata z nadkich dzieł i z rękopismów ojczystych zebrane; Kraków 1819 in 8-vo; książka dziś nadzwyczajnie rzadka; Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic z rycinami M. Stachowicza Kraków 1822 w 8-ce. Następne wydania znacznie pomnożone wyszły pod zmienionym tytułem: Kraków i okolice jego wydanie drugie tamże 1830 trzecie 1836 czwarte 1844; Groby królów polskich w Krakowie w Kościele Katedralnym, poprzedza Kronika Ks. Krysztofa Żelnera i inne pomniki historyczne, Kraków 1835 w 8-ce; Starożytności historyczne polskie czyli pisma i pamiętniki do dziejów dawnej Polski, listy królów i znakomitych mężów 2 tomy Kraków 1845. Ojczyste spominki w pismach do dziejów dawnej Polski, dyaryusze relacye pamiętniki itp tudzież listy historyczne 2 Tomy Kraków 1845; Władysława IV króla polskiego i wielk. ks litewskiego listy i inne pisma urzędowe do znakomitych w kraju mężów Kraków w 8ce 1845; Dawne zabytki miasta Krakowa przypomnienia przeszłości o niektórych starożytnych zwyczajach niem,,

~~Krakow~~ Mieszczan krakowskich, o bramach, basztach i wszelkich tej
niegdyś stolicy kraju obronach, z dodatkiem różnych do dziedzi-
ny ~~pamiątek~~ zabytek należących wiadomości, Kraków 1850 w 8ce, Staro-
żytnicze wiadomości o Krakowie zbiór pism i pamiętników
tyczących się opisowej i dziejowej przeszłości oraz zwyczajów tej
dawnej stolicy z dodatkiem różnych szczegółów Polaków zajmu-
jących Kraków 1852 - 8ce z rycinami i wizerunkiem autora a
na końcu z epilogiem w którym wyliczane są przez niego
wydane dzieła; Skarbniczka naszej archeologii obejmująca
średniowiekowe pomniki wojennego budownictwa Polaków
wiadomość do dziejów sztuk pięknych w Polsce oraz wspom-
nienia z naszej przeszłości z 39 wizerunkami baszt i bram Kra-
kowskich Lipsk 1854 ~~in~~ 8-ce. Oprócz tego ogłosił mnóstwo po-
jedynczych artykułów i żywotów uczonych Polaków umiesz-
czanych po rozmaitych czasopismach dawniejszych i nowszych
krakowskich, poznańskich i warszawskich szczególnie w Pamięt-
niku Bentkowskiego i Bibliotece warszawskiej gdzie dużo jego
rozpraw się znajduje jako: Słownik numizmatyczny; O pie-
częciach polskich; O teatrze w Krakowie; Okruszyny wiadomości
z dziedziny sztuk i starożytności; O Fryderyku John rytowniku;
O ikonografii polskiej i.w.i.   F. M. S. -

W dziele: 300 portretów zasłużonych w narodzie Polaków i Polek przez Szymanowskiego jest na str. 37 pod № 67:

Grabowski Ambroży. – Urodził się w miasteczku Kętach r. 1782. W r. 1797 przywieziony do Krakowa zostawał w księgarni A. I. Gröebla przez lat 20. W r. 1817 założył na siebie księgarnię i tę utrzymywał do r. 1837. Z pomiędzy mnóstwa dzieł wydanych przez niego, a wszystkich sięgających się do rzeczy polskich najcelniejszym jest: Kraków i jego okolice, którego już wyszło cztery wydania 1822 – 1830 – 1836 – 1844 Kraków in 8vo. –

W Bibliotece Warszawskiej z roku 1861 na miesiąc luty:

„Dawne zabytki miasta Krakowa. Przypomnienia przeszłości o niektórych starożytnych zwyczajach mieszczan krakowskich, o bramach, basztach i wszelkich tej niegdyś stolicy kraju obronach, z dodatkiem różnych do dziedziny pamiątek należących wiadomości. Z rękopismów zebrał i ogłosił Ambroży Grabowski sędzia pokoju członek Towarzystwa Naukowego, mieszczanin krakowski. Z ryciną. W Krakowie w drukarni Czasu 1850 r. str. IV i 226. –

Kraków stary posiada dwóch bardzo zacnych ludzi, który postanowili wyzbierać wszystkie jego pamiątki i opis dawnych za-

bytków drukiem ogłosił. Czem Muczkowski jest dla akademii Jagiellońskiej tem Ambroży Grabowski dla samego miasta. I jednego i drugiego dzieł, dziełek, broszurek i rozpraw o Krakowie można zbierać dziesiątkami. Ale Muczkowski staranniejszy, podaje nam obrobiony materyał jako cegiełki do gmachu wielkiego, który ma stawiać w przyszłości; Grabowski zbiera tylko wiadomości oderwane to o tem to o tamtem i podaje ten materyał in crudo dla innego już budownika. I jeden drugiemu nie wadzi na raz obranej drodze: Muczkowski przebiera akta i pomniki akademii, Grabowski akta miejskie. Żadne miasto polskie nie ma dwóch tak wytrwałych w jednym raz obranym zawodzie pracowników. To też może starego Krakowa najlepiej i najwierniej mamy opisane pamiątki, a przynajmniej najgłośniej o nich słychać w całej naszej literaturze spółczesnej.-

W nowo wydanem dziele, pan Ambr. Grabowski zmieścił całą encyklopedyą Krakowa. Sam tytuł wskazuje wiele, a przecież jest tutaj daleko więcej, jakby można było sądzić z tytułu na pierwszy rzut oka. Jestto zbiór samych oderwanych wiadomości, o zamku, o ratuszu, o bramach Krakowa, które są wszystkie wyliczone z kolei: i te, których już ani śladu, i te co do dziś dnia jeszcze przetrwały. P. Grabowski nie opisuje dziejów tego zamku, ratusza, bram, ale do nich przyczepia, powiedzielibyśmy wspomnienia, gdyby wspomnieniami nazwać było można rachunki, likwidacye wydatki, które miasto wydawało np. na upiększe-

nie mieszkania królewskiego, albo gdyby wspomnieniami były spisy sprzętów i obrazów na ratuszu, wyjęte z dawnych inwentarzów. Poda„ne szczegóły że ślusarz od przybicia dwóch zamków w ratuszu wziął tyle a tyle, że kowal do bramy Floryańskiej urobił koło do sprzęże i wziął znowu tyle a tyle, mogą być ciekawe, może zdadzą się ko„mu, na co, ale nic przecie nie interessują dziejów ogólnych rzeczypospolitej. Nie jesteśmy, broń Boże, przeciw zbieraniu i upowszechnianiu drukiem takich wiadomości: owszem zdaniem naszym najmniejszy rys prze„szłości, zachować dla nauki, albo dla przestrogi potrzeba; ale wolelibyśmy jednak czytać coś więcej o życiu wewnętrznym miasta, o jego urządzeniach, o ludziach składających starszyznę Kra„kowa. Bo tak jak dzisiaj jest, p. Grabowski bardzo suchą książkę i li tylko dla archeologów, kiedy niejeden wziął do ręki dawne za„bytki Krakowa w nadziei że znajdzie w nich może szczegóły jakie do życiorysu kraju.-

Jednakże jest w tym wszystkim metoda i dziwić się doprawdy musim żelaznej pracy i cierpliwości zacnego szperacza. Bierze np. autor wieżę ratuszową Krakowa i pod tym tytułem gromadzi listy, suplikí odezwy do magistratu albo od magistratu tyczące się tej wieży i drukuje w porządku chronologicznym wszystko co tylko znalazł. W rzeczy tak małej wagi jak jest wieża ratusza

Krakowa dla całej Polski spotyka czasem czytelnik interes jeże,,
li nie dla wieży to dla osób, które z sobą korespondują. Piszą
o niej nawet Królowie Jan III i August II Kanclerze Wielopolski
i Szembek, biskupi krakowscy, hetmani i t. d. Nie zawsze ale
znajdzie się przecież czasami szczegół który nawet obchodzi pośrednio
i dzieje kraju.

Co do samego Krakowa najciekawsze są zapewne w Dawnych
zabytkach te wypisy z akt, przywilejów i postanowień magistratu
które dotyczą uzbrojenia miasta. Król Stefan kazał już zamykać
bramy w Krakowie w r. 1579 a stolica rzeczypospolitej wznosiła
ciągle wtenczas nowe baszty i wieże we wszystkich stronach mia,,
sta. W pierwszym już bezkrólewiu po Henryku wydawała urzą,,
dzenia zmierzające do utrzymania bezpieczeństwa, stanowiła o straży
i obronie tej głównej warowni ~~miasta~~ państwa lękając się żeby nie
wpadła w moc burzycieli publicznego spokoju. Na ganku wieży
ratuszowej pachołek znać dawał o trwodze trąbą miedzianą wygry,,
wając na niej pieśń Boga-Rodzicy. Cechy miejskie wzruszały się na
ten odgłos we wszystkich dzielnicach Krakowa; biegł każdy na zborne
miejsce z bronią z rynsztunkiem wojennym. Tam pułki swe ustawiał
hetman miejski i dziesiętnicy. Hetmanów oprócz przedmieść, w samym
Krakowie było czterech. Są to wszystko nadzwyczaj ciekawe szczegóły

ale trzeba je czytać w książce p. Grabowskiego, żeby mieć wyobraże„
nie o porządku wewnętrznym miasta pod tym względem. Magi„
strat mógł doprawdy się pochwalić nadzwyczajną swoją czyn„
nością. Miał 46 baszt w Krakowie. Urządzeń jego znajduje się
więc mnóstwo; nie pilnował nawet materyalnej korzyści, aby
spokojność miasta zabezpieczyć. W r. 1651 np. podarował Jezuitom
od Św. Piotra i Pawła plac i grunt a zamiast opłaty czynszu
wiecznego, zobowiązał rektora Hinczę żeby wystawił trzy nowe
baszty. Taż staranność o mury, przekopy, rondele, belluardy,
szańce, ozbrojownię miejską i cekhauz, widoczna wszędzie przez dwa
przeszło wieki, bo datuje się od czasów Starego Augusta. Kraków
miał nawet swoją ludwisarnię; odlewał działa naprzód u sie„
bie, a potym kiedy podupadł, na Wiśniczu u Lubomirskich; wy„
rabiał proch, broń ręczną i strzelby. Miał własnych żołnierzy,
których jeszcze w roku 1797 utrzymywał, ale już tylko kilkunastu;
niegrzeczne a kłótliwe przekupki nazywały tych dzielnych zapewne
żołnierzy, śledziami. – Obywateli swoich, czyli mieszczan, wzywał na„
wet Kraków do na okazywanie czyli popisy wojenne na wzór stanu
rycerskiego. Był to niby rodzaj wystąpienia dzisiejszej gwardyi naro„
dowej. –
Dla historyi wewnętrznej miasta wszystko to są szczegóły pierw„

szego znaczenia. Dzieje rzeczy pospolitej, interessują szczególniej zabiegi miasta, w czasie drugiej wojny szwedzkiej i konfederacyi barskiej. Rzecz dziwna że p. Grabowski nie wyszukał w aktach Krakowa jakich wiadomości o zachowaniu się miasta w czasie najścia Karola Gustawa. Tak dzielnie bronił się w starej stolicy Stefan Czarniecki że aż zasłużył na szacunek dumnego zwycięzcy. Musieli kasztelanowi pomagać dobrowolnie w tej sprawie mieszczanie Krakowa, a jeżeli nie pomagali, to ich zręcznie poprosił. Może szczegóły zebrane o tej walce wyjaśniłyby stosunki ówczesne, możeby wskazały na siłę Czarnieckiego, jaką mógł rozporządzać i nadzieje na jaką mógł się spuścić. Mamy w Dawnych zabytkach tylko dwa listy magistratu do Króla (4 i 7 sierpnia 1655 r.) błagające o pomoc przeciw Szwedom i zatoż Kraków nawet i kasztelana swego upraszał o wsparcie. List Jana Kazimierza z Żywca do mieszczan (13 października) mówi tylko coś o dzielnej obronie Krakowian, o której zaświadczał przed nim kasztelan kijowski; a król wdzięczny obiecał za szczęśliwszą porą, pomnożyć miastu wolności. Czemuż tak mało o tych fatygach i pracach obrońców Krakowa?

Za to, jak powiedzieliśmy, mamy więcej szczegółów o czasach Karola XII. Widzimy z kolei pieczołowitość o miasto Małachowskiego biskupa, potém jego komendantów Morsztyna i Platera wreszcie Michała

Behma burmistrza, zabiegi drugiego burmistrza Fryzenkiera, grafa Legnasko i t. d. Za czasów barskich miasto było w wielkich kłopotach. Komendant placu podpułkownik ross. d'Oebschelwitz napędzał magistrat do naprawy murów, co miało kosztować do kilkudziesięciu tysięcy, a biedny Kraków już wtedy strasznie podupadł tak że na utrzymywanie bram i murów pobierał już od kilku czasów pieniądze ze skarbu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wysłało wtedy miasto osobnych delegatów do Króla, żeby wyjednać sobie uwolnienie od tego obowiązku. Pisał magistrat i do Kanclerza Młodziejowskiego. Szczegóły te bardzo zajmują.

Jako dopełnienie do całego obrazu wojennej siły Krakowa p. Grabowski dodał inwentarze broni miejskiej z różnych czasów. Najdawniejszy pochodzi z roku 1398. Rajca Adam Nagoth ułożył w r. 1626 spis dział zachowanych po bramach i basztach w cekhauzie i w ratuszu, spis kul żelaznych i kamiennych do dział i wszystkich wojennych potrzeb miasta. Najbogatszy wtedy pod względem broni był Kraków; tak by przynajmniej sądzić należało, kiedy się porówna inwentarz Nagotha ze spisami z lat innych, których w dziele p. Grabowskiego tak wiele!

Pod osobnym tytułem: Do dziedziny pamiątek należące wiadomości (od str. 155 do końca) zawierają także bardzo rozmaite wyjątki, Najprzód idzie sztuka i artykuły o Wicie i Stanisławie Stossach, zbogacone nowemi wypisami z akt miejskich. Potrzeba przyznać że pan Gra-

bowski wielkie położył zasługi względem tej sławnej rodziny rzeźbiarzów:
odtworzył ich w pamiątce przynajmniej.... Potém idą artykuły o ma„
larzach nadwornych Zygmunta I, o mistrzu Janie Triciuszu, dalej
drzeworytnictwo, kartownicy i szpalernicy. Wreszcie rzecz o muzykach na„
dwornych królewskich. Wszystkie te wiadomości uzupełniają artykuły
dawniejsze p. Grabowskiego o sztuce, bo pracowity nasz speracz umie
szukać, ale jak to powiedzieliśmy nie potrafi nic zbudować. Ztąd też
błąka się ciągle w zaczarowanym kole upodobań swoich: do każde„
go obrazu to raz wraz powraca, to się znów oddala od niego, a ten bu„
downik który z jego materyałów tworzyć będzie gmach, czy o sztuce, czy
o czemkolwiek zechce przed nami rozprawiać będzie miał dopraw„
dy mozolną pracę w pozbieraniu tych wszystkich wiadomości rozprószo„
nych po tylu dziełkach i pismach peryodycznych krakowskich i war„
szawskich. Pan Grabowski zgubił się w artykulikach. –

Artykulików tych mnóstwo i w Dawnych zabytkach. Wypisy i
same wypisy rzadko pozlepiane sztucznie przez wydawcę. To o skrom„
nych zwyczajach stołu królów Jagiellonów, to o turniejach, to o darach
Królowej Bonie przez miasto w czasie koronacyi ofiarowanych, roz„
powiada nam z akt miejskich pan Grabowski. Najwięcej jednak
wypisów świadczących o wewnętrznym życiu starego grodu. Tutaj
p. Grabowski po kolej porozprawia, to o języku i o kazaniach niemiec„

kich w Krakowie, to o strzelaniu do kurka, o processyi miesz-czan w zbroi na Boże Ciało, to o zwyczajach cechowych iglarzy, oświetleniu miastu, banku pobożnym, wreszcie o stałach u św. Trójcy. Z rękopismów pozostałych po Janie Sobieskim, wypisał wydawca artykuł o koronach i pierścieniach króla Zygmunta III. Do ciekawszych także wyjątków należą: opis wjazdu na biskupstwo krakowskie królewicza Jana Olbrachta, opis ceremonii hołdu i przy-sięgi Krakowa Władysławowi IVmu, tudzież wjazdu na koronacyę Jana Kazimierza, a potem królowej Eleonory. Ale prawdziwą wdzięczność winniśmy panu Grabowskiemu za szczegóły zachowane o zamiarze przeniesienia obrazu Najświętszej Panny Częstochowskiej do Krakowa. W r. 1793, kiedy się wieść nagle rozeszła, że król pruski chce zająć nawet Jasną Górę, magistrat pisał o tych wieściach do Grodna i podsunął myśl królowi przeniesienia cudownego obrazu do Krakowa. Pięć ciekawych listów najmniej napisano w tym przedmiocie. Król pozwalał na to, rozpoczął już nawet w tym celu starania na dro-dze dyplomatycznej wszystko sprzyjało dawnej stolicy, ale zaszły wy-padki, które nie pozwoliły na spełnienie pierwotnego zamiaru. I lepiej doprawdy Najświętszej Pannie Częstochowskiej że została na Jasnej Górze, na świętym miejscu, gdzieśmy ją od tylu wie-ków już oglądać nawykli. I dobrze że nie spełniły się życze-

nia magistratu, który dbał więcej w tym razie o konsumpcyą miasta i o wzrost handlu jak o uszanowanie świętości.

Kiedyśmy kończyli nasz przegląd dawnych zabytków Krakowa mimowolnie nasunęło nam się porównanie i myśl że pan Grabowski ma wiele podobieństwa z naszym Wincentym Hippolitem Gawa„rckim. Obadwaj szczerze pokochali stare pamiątki; zbieraniu ich i opisywaniu poświęcili całe życie. Obadwaj też zasługi po„łożyli znakomite dla literatury dziejowej. Ale pokazując miłość nie pokazali sztuki. Zdolności nie widać w ich pracach.

Gawarecki nadzwyczaj wiele opisał kościołów, klasztorów, miast, wiosek, pomników całe Mazowsze wieczną dla niego wdzięczność zachowa. Grabowski wszystkie pamiątki starego grodu opisał: wszy„stkie jego zwyczaje zabawy i zatrudnienia. Umie uczcić tę pracę.

Gawarecki więcej pisał o Mazowszu jak Grabowski o Krako„wie. Ale za to Grabowski potrafił lepiej wziąść się do dzieła. Gawa„recki zbiera wiadomości, ale bez krytyki, powtarza się ciągle w do„piskach, w których jeden i tenże sam herb opisuje po sto razy, o jed„nym i tymże biskupie powiada także po sto razy że umarł wtedy i wtedy. Do rzeczy historycznych, często płata najniestósowniej statys„tykę dzisiejszą, a czasem lubi i ckliwo-romansowo-czułe poetyzo„wanie, które mu wcale nie do twarzy. Grabowski umie już zro„

bić wybór i w czułości się nie bawi; w wypisach są u niego poprostu wypisy; a w rozumowaniu, opowiadaniu, które bardzo rzadko u niego się napotyka, jest przecież sąd i myśl krytyczna. W tem właśnie wyższość nad Gawareckim. Ale obadwaj lubią zboczenia, nigdy nie wypowiedzą wszystkiego, co im leży na sercu, czę to więc robią dopiski i od tych znowu dopisków, jeszcze dopiski. To już wszelki brak twórczej siły. Grabowskiego wyżej cenim pod względem prawdy dziejowej, a przecież takie artykuły jak np. w Dawnych zabytkach o Królu Batorym (str. 192) chronologica od roku 1543 (str 189) fundacye kościołów (str 191) it d. chociaż z dawnych rękopisów przepisane są bez żadnej wartości i p. Grabowski powinienby poznać się na tym. Cóż z tego że to autografy Jana Januszowskiego Andrysowicza kiedy to widać tylko kalendarzowe przypomnienia starych rzeczy i znanych kiedy z nich najmniejsze, dla nas po tomków nie spłynie światło? Artykuł np. o Stefanie Batorym czegoż nas uczy? – urodził się tego a tego roku, nawet dnia nie ma (a dzień znajduje się w Albertrandym, pisarzu lat niedawnych) wjechał do Krakowa w poniedziałek, królował lat 10, umarł w Grodnie pochowany wtenczas a wtenczas, żył lat tyle a tyle. Nie wszystko jest godne druku, co stare, choćby np. te siedm wierszy o Królu Batorym. –

Pan Grabowski powinienby nas poznać teraz z prawami swo-
jego rodzinnego miasta bo dosyć tych klecień napół historycznych.
Piękny Kodex z malowaniami przedstawiającemi ubiory i zatrudnie-
nia mieszczan i rękodzielników z roku 1505 sporządzony przez Bal-
tazara Behma, jeszcze żyje (str. 9). Wypisy z niego będą najwięcej in-
teresujące, bo o Krakowa wewnętrznym rządzie i prawach wiemy
jeszcze zbyt mało, prawie to jedynie co nam rozpowiedział
Karol Mecherzyński w szanownym dziele swoim: O magistra-
tach miast polskich.

J. B. –

Tamże w r 1854 miesiącu lipcu na stronie 153.

Skarbniczka naszej archeologii obejmująca średniowieko-
we pomniki wojennego budownictwa Polaków wiadomości
do dziejów sztuk pięknych w Polsce oraz wspomnienia
z naszej przeszłości i. t. p. przez Ambrożego Grabowskiego
Krakowianina. Z 39 wizerunkami baszt i bram Kra-
kowskich. Lipsk 1854.

W pomyśle i wykonaniu niezém się Skarbniczka p. Grabowskiego
od Dawnych Zabytków i Starożytniczych wiadomości jego nie róż-

ni: jest to tylko trzeci tom archeologicznego dzieła, które zadaniem so„
bie wzięło wyczerpać wszystkie pamiątki starożytnego Krakowa a kto„
re w istocie bogatym zapasem wiadomości może się pochwalić przed
czytelnikiem. — I w Skarbniczce więc jak w dwóch poprzednich dzie„
łach są wypisy z akt miejskich krakowskich, wypisy z ksiąg starych
z różnych kazań, wierszy nawet. Nadto znajdujemy tutaj cie„
kawe wypisy z ksiąg ~~starych~~ kilku wiejskich parafii. Nowe to
i nieznane źródło otwiera się dla naszej historyi. Dawni ple„
bani i proboszczowie, nieraz sobie po aktach parafialnych
i po metrykach spisywali dla pamięci pewne zdarzenia,
których byli świadkami. Jużeśmy mieli kilka dowodów na to
że czasem znajdują się ciekawe tam rzeczy: bośmy sami mając
sposobność, w kilku miejscach przeglądać te akta miejscowe, do
których nikt teraz nie zagląda, przekonali się o tem. Dalej
Ks. Gacki dotknął tego widać bogatego dosyć źródła; z tem
większą zatem radością znaleźliśmy i w Skarbniczce podobne
notaty z ksiąg parafialnych. Autor z nich wypisywał to, cze„
go mu potrzeba było, ale ostrzega: że krom tego co zanoto„
wał czytał w księgach tych fakta „do ogólnej historyi kraju."
Te owszem źródła parafialne, które w Skarbniczce swojej pan
Grabowski cytuje bogatsze są od tych, bogatsze są od tych któ„

re poznaliśmy: bo już same w sobie tworzą odrębne całości. Wy-
padki potoczne w nich zapisywane nie są to już wtręty, nie są
to nieurzędowe już notaty po urzędowych metrycznych księgach
jakie widzieliśmy sami; ale zupełnie osobne kroniki, jakich wcale
nieznaliśmy dotąd. Wzięte za same w sobie są to również te źródła
p. Gr., skarbniczką archeologii niekrakowskiej wprawdzie ale
zawsze skarbniczką archeologii. Tak ks. Bernard Bocheński ple-
ban w Krzeszowicach pod Krakowem pisał w r. 1623 księgę
praw powinności i funduszów swego kościoła (str. 51.) Tak ks. Ka-
zimierz Dziuliński pleban w Słaboszowie także pod Krakowem
zaczął spisywać dziennik parafialny w roku 1693 a kiedy u-
marł 1701 r. znowu po nim ks. Jan Maruchowicz proboszcz
Wielkiego i Małego Książa ciągnął dalej ten dziennik aż po rok
1723 t. j. po rok swojej śmierci. Pan Grabowski mówi o kronice
Maruchowicza: „poczciwa to praca, że wszech miar naśladowa-
nia godna" (str. 76); zapewne, wydaćby ją tylko warto.

Póki autor Skarbniczki wypisuje z akt i rękopisów praca
jego ma wielkie podobieństwo do naszych w Warszawie Wejner-
towskich wypisów, tudzież do wypisów z akt skarbowych, z któ-
rych pan Przezdziecki układa życie domowe Władysława Jagiełły
i Jadwigi wreszcie do wypisów Lissowskiego z akt miejskich o mała-

rzach warszawskich. Ale panu Grabowskiemu o coś więcej idzie
jak o te wypisy z akt: chce być dokładnym i przygotować ile moż„
ności najbogatszy materyał dla przyszłych historyków, czy tylko
wyłącznie Krakowa czy też w ogóle sztuki w Polsce i dlatego
jeszcze z tłumaczenia dzieł Arystotelesa przez Sebastyana Petry„
cego wypisuje rozmaite fakta niby jako dopełnienie do wyją„
gów z akt. Nie są i to również rzeczy bez interesu bo Petrycy rzad„
ki, a w przypiskach swoich i objaśnieniach do Arystotelesa nie
raz potrącił to o sztukę polską to o zwyczaje swojego czasu: takim
sposobem stał się także oddzielną skarbnicą archeologii. W innym
miejscu cytuje autor Addytament do Kroniki zakonu świętego
Franciszka księdza Koralewicza, która w roku 1722 wyszła w
Warszawie. Znamy dalszy ciąg przydatki tego jeszcze Addyta„
mentu spisany przez księdza Onufrego Mysłkowskiego, któ„
ry przeżył ostatnie czasy Rplitej i doczekał się Księztwa War„
szawskiego, piastując najwyższe dostojności w swoim zakonie.
Mysłkowskiego dalszy ciąg przydatku spoczywa tylko po bi„
bliotekach klasztornych i nigdy nie był w handlu; a zawie„
ra wiele różnorodnych wiadomości, które się zapewne każd„
mu archeologowi w jakiej bykolwiek pracował gałęzi przyda„
dzą. To nowe źródło prawie nietknięte dla naszych starożyt„

ności, bo nie ulega wątpliwości, że wszystkie zakony mają takie domowe swoje kroniki jeśli nie drukowane to pisane. Archeologowie starali by się powinni aby im i te skarbnice stały otworem. Dzieło Korelewicza nie jest tak bardzo rzadkie i dlatego dostępne wszystkim, bo było w handlu na półkach u księgarzy. Inne za to kroniki są rzadkie i nieznane.

Skarbniczkę swoją podzielił autor na pięć części a w każdej z nich o czem innem rozprawia.

W pierwszej części pan Grabowski opisuje bramy mury i fortyfikacye Krakowa (które daje w rysunku) dalej mieści opisy zbrojowni (interesującą być może rewizya zapasów oręża w roku 1427 dokonana): wreszcie dopełniają tej części szczegóły o Kazimierzu, który ongi oddzielnym był miastem od Krakowa, miał swój magistrat, swoje cechy swoje osobne księgi dochodów i wydatków i swoje nawet zbrojownie.

Druga część zawiera wiadomości do dziejów sztuk pięknych w Polsce. Jestto niwa archeologii, która w naszych jeszcze oczach naga zupełnie i bez jednej rośliny nagle pięknym rozzieleniła się krzewiem i kwieciem. Odkrycia się mnożą co chwila i zawsze coś nowego uwagę uderzy. Malarstwo najwięcej na tych poszukiwaniach zyskało. Jużeśmy się zdobyli na try-

tomowy słownik; pan Grabowski więc w Skarbniczce, jak każdy inny kto o tym przedmiocie będzie kiedyś w przyszłości pisał dopełniać musi dzieła Rastawieckiego. Autor zbiera zatem z akt krakowskich wszystkich piktorów, których tam znalazł; i słusznie bo chociaż o ich pracach nie ma jeszcze żadnych wiadomości, mogą się znaleść, a wten czas najmniejsza skazówka może się łatwo przydać dla wykrycia nazwiska autora. Zawsze z massy tych imion i nazwisk, których dostarczyły akta miejskie warszawskie dawniej a teraz krakowskie płynie przekonanie że w dawnych czasach sztuka miała u nas wielu swoich czcicieli. - Przed XVI wiekiem nazwisk interesujących sztukę w Polsce najwięcej niemieckich: bardzo naturalnie, bo malarstwem mieszczanie się trudnili; ale od tego czasu coraz gęściej w aktach czytać się zdarzy nazwisko polskie. Znalazły się i tutaj wypisy z książek np. z Pruszcza. Zdaje się więc że i w księgach jeszcze materyał nieprzebrany spoczywa dla dziejów i sztuki. Pan Rastawiecki spuścił zupełnie tę okoliczność ze swojej uwagi. Że sztuka kwitnęła u nas widać i z tego że królowie bardzo się nią opiekowali. Pan Grabowski przytacza ślady zamiłowania w malarstwie Zygmuntów

i Wazów. Jan III wiemy że założył nawet szkołę dla sztuk w Wilanowie. Bywały też i u nas galerye obrazów; autor o dwóch daje nam wiadomość: o galeryi Jana Pavioli i o drugiej która była własnością Priamiego. Pavioli i Priami byli to mieszczanie krakowscy miłośnicy sztuki. Pavioli miał wiele obrazów które dzisiaj byłyby dla nas malowidłami historycznemi; posiadał np. portrety osób współczesnych, a że żył za Jana Kazimierza, więc się tutaj znalazły portrety Zygmunta III, Władysława IV Królowej Cecylii hetmana Koniecpolskiego i t. d. że nie tkniem obrazów przedstawiających obce znakomitości. Były tam jeszcze malowidła mitologiczne obrazy z historyi świętej i religijne obrazy rodzajowe. I jedną i drugą galeryę starsi cechu malarskiego jako przysięgli oszacowali szczegółowo; snadź po śmierci właścicieli na sprzedaż wystawione były. Mamy więc i współczesne malowideł ceny, które nam się wydają niezmiernie niskie w porównaniu do dzisiejszych. Autor zrobił słuszną uwagę że po kościołach i korytarzach klasztornych znajduje się wiele malowideł, któreby warto przeglądać, bo tam pod nędzną powłoką pewnie się niejedna perła kryje pewnieby nie jedno nazwisko ztamtąd

na wierzch wypłynęło dla dziejów sztuki. Fakta stwierdzają domysł bo nie szukając daleko postać np. Lezyckiego jest zupełnie nową zdobyczą w dziejach naszej sztuki. Dla tego pan Grabowski daje z siebie przykład i wylicza obrazy stare jakie są jeszcze za dni naszych w klasztorze Missyonarzy krakowskich. Następnie w osobnym artykule z oderwanych szczegółów składa pan Grabowski słownik malarzy znanych z imienia i nazwiska, których nie ma w Rastawieckim albo o których błędne są w Słowniku podania. Dowiadujemy się z tego że Benedykt Pawłowski, który w Kodniu nad Bugiem (w czerwcu 1764) malował Zbawiciela po ubiczowaniu liczyć się może do najcelniejszych artystów w Polsce i koryfeuszów tworzącej się szkoły narodowej malarstwa lubo ten jeden tylko znajomy po sobie obraz pozostawił; innych śladów o nim i wiadomości trzebaby szukać na Litwie.

Zaiste spory to znowu zasób do dziejów sztuki polskiej znajdujemy w Skarbniczce. A jeżeli zwrócim uwagę na to że wiadomości pana Grabowskiego obejmują li tylko Kraków: cóż z tego za wniosek zrobić będzie można o całym kraju? Nie ma wątpliwości że zabytków swojskiej sztuki w

Polsce znajdowało się wiele, niezmiernie wiele. Kto zna już to co dzisiaj tylko odkryto, godzi mu się tak przynaj-mniej wnosić z wszelką pewnością. Malarstwem religij-ném np. opiekowała się niezawodnie u nas myśl pobożna i świętobliwa narodu. Kto wie, jak chętnie panowie nasi stawiali kościoły, jak tracili na ten cel ogromne kapi-tały, że nawet pojąć tego dzisiaj nie można, jak im włości dziedziczne na to starczyły: ten łatwo wyobrazi sobie że si-lić się także musieli na przystrój wewnętrzny kościołów. A było co przystrajać bo zapewne w żadném państwie europejskim nie było tyle świątyń co u nas. Pole to jed-nak leży w nauce odłogiem. Mamy już szperaczów archeo-logii kościelnej w naszych stronach; ale na Rusi Kijowskiej Białej na Litwie i koronnych ziemiach wschodniego obrządku nie widać ich a szkoda: z tamtąd dzieje sztuki polskiej do-czekają się też pewnie wielkiego kiedyś zasiłku.

Wogóle jednak zdaje się że bogaci mieszczanie jak np. kra-kowscy, lwowscy i. t. d., więcej miłowali sztukę jako sztukę ani-żeli panowie. Panowie kościoły ozdabiali i płacili artystom, nie troszcząc się o artyzm; mieszczanie, jak widzim tworzyli sobie galerye. Żeby mieć smak w utworach sztuki potrzeba pewnego ukształcenia smaku, a gdzie go mieli nabyć nasi panowie?

czyż nie w ciągłych bojach z Tatarami? Zresztą od miłości sztu,,
ki odrażał ich przesąd szlachecki: malarz był zawsze w ich oczach
rzemieślnikiem i pracował na kawałek chleba pędzlem więc nie
po rycersku nie szablą. To też w szeregu naszych dawnych
malarzy kogoż widzimy? – samych mieszczan; rzadko tam bar,,
dzo rzadko gdzieś przebija szlacheckie nazwisko. Kilka wyjątków
pomiędzy panami nie stanowi reguły; owszem widać że to wyją
tek. Królowie nasi lubili ~~sztukę~~ sztukę; Zygmunt III np. był
sam artystą więc nie dziwnego że ją lubił; Sobieski miał artys,,
tyczne wykształcenie ale któż go zrozumiał? Wiadomość o
jego szkole wilanowskiej zachował nam w dziełku swojem
o ekonomii Haur nie szlachcic choć był Polak zabity. Malarz
króla ulubiony Siemiginowski, szlachcic, kryć się musi pod
nazwiskiem Eleutera, żeby zgorszenia w stanie rycerskim nie
wywołał. To też kiedy don Livio Odescalchi starał się o koro,,
nę polską po śmierci Jana III, a pomiędzy innemi warun,,
kami obiecywał Polakom że im arcydzieła malarstwa z
Włoch sprowadzi; ojcowie nasi głowami na to pokiwali bo co im
były, co dla nich miały za wartość, te kuglarskie zamorców
sztuki? W Bizardiere z którego mamy ten szczegół, jest i dru,,
ga wiadomość: że Matczyński, wojewoda ruski przyjaciel Ja,,
na III, który umarł w bezkrólewiu, posiadał kilka allego,,





